

Przedownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 142

L

Rok 66

Sobota, dnia 20 czerwca 1936

Trzynasty dzień procesu o zajścia w Przytyku

„Polacy muszą zdechnać z głodu“

Co mówią oskarżeni Polacy o przyczynach wystąpień żydowskich w Przytyku

W trzynastym dniu rozprawy oskarżeni Polacy składali wyjaśnienia. Stwierdzali naogół, że Żydzi oskarżali ich dlatego, ponieważ przestali z nimi handlować.

Sensacją dnia było zgłoszenie przez mec. Kowalskiego, rzecznika powództwa cywilnego strony polskiej, wniosku o powołanie w charakterze biegłego ks. Trzeciaka dla ustalenia, że talmud zezwala na składanie fałszywych zeznań Żydom przed sądami nieżydowskimi. Wokół tego wniosku wywiązała się ożywiona wymiana zdań. Mec. Fenigsztajn nazwał oświadczenie meca Kowalskiego oszczerstwem. W odpowiedzi na to mec. Kowalski stwierdził, że obelga, wypowiedziana przez Żyda, nie może go dotknąć.

W związku z tem należy zaznaczyć, że mec. Kowalski zawsze dobitnie i wyraźnie podkreślał powyższe swe stanowisko wobec żydowskich napastci, wyrażanych w formie słownej, czy też na piśmie w enuncjacjach prasy żydowskiej.

*

Oskarżeni Polacy nie udzielali odpowiedzi adwokatom Żydom. Zadawali oni zatem pytania za pośrednictwem przewodniczącego.

CHŁOP NA DWÓCH MORGACH

Oskarżony Strzałkowski: — Siedziałem na wozie. Przechodził chłop. Powiedziałem do niego: swój do swego. Podeszło dwóch policjantów i zażądało odemnie legitymacji. Ponieważ jej nie miałem, prowadzono mnie na posterunek. Gruchli chłopci i odbili mnie. Wróciłem na rynek. Po pewnym czasie zjawili się policjanci i wzięli mnie na posterunek. Znow gruchnęli chłopci i uwolnili mnie. Nikogo nie biłem i żadnych zamieszek nie wywoływałem.

Aplikant Niebudek: — Jakie są stosunki majątkowe oskarżonego?
Osk.: — Mam dwa morgi.

MUSISZ ZGINĄĆ W WIĘZIENIU

Oskarżony Waclaw Kasperski: — Kiedy aresztowano Strzałkowskiego i kiedy rzucano kamieniami na policję, nie byłem na rynku. Wówczas znajdowałem się pod kościołem. Na rynek przyszedłem po zajściach.

Gdy był ruch na ul. Warszawskiej i Zachęcie, wpadłem do sklepu Olszewskiego i siedziałem tam do końca rozruchów.

Sędzia Plewako: — Przecież szereg świadków Żydów zeznał, że oskarżony brał udział w zajściach na Zachęcie.

Śwd.: — Jeszcze przed zajściami mówili mi Żydzi, że muszę zginąć w więzieniu. Przed paru dniami przed zajściami byłem wylegitymowany za nawoływanie Polaków, by omijali sklepy żydowskie.

ŚWIADEK ZABÓJSTWA WIEŚNIAKA

Oskarżony Szczepan Zerychcia stwierdza, że ani w zajściach na ryn-

ku ani w zbiegowisku na Zachęcie i Podgajku udziału nie brał.

Na pytanie prokuratora oświadcza oskarżony, że widział, jak strzelał z okna Leska. Słyszał też okrzyk padającego na bruk ulicy Wieśniaka. Przed domem Leski w momencie wypadku było czterech posterunkowych.

Przewodniczący: — Ile strzałów

oddał Leska?

Śwd.: — Około trzech.

Przew.: — Koło jakiego domu upadł Wieśniak?

Śwd.: — Świeczki.

Przew.: — Czy oskarżony myślał, że Wieśniak padł od strzału Leski?

Śwd.: — Tak.

Mec. Kuleczka: — Skąd oskarżony



Proces przytycki ma się już ku końcowi. W czwartek przemawiał prokurator. Po nim zabiorą kolejno głos adwokaci Polacy. Dla upamiętnienia tej chwili podajemy część ławy obrońców Polaków z adw. Kowalskim na czele, który na środowej rozprawie był przedmiotem niesłychanego ataku ze strony Żydów.

Zamach rewolwerowy w Łodzi

Zredukowany urzędnik Ubezp. Spół. strzelił do naczelnego dyrektora Ubezp. dwukrotnie, a następnie popełnił samobójstwo

Łódź, 18. 6. W dniu wczorajszym o godzinie 15,25 przed gmachem centrali Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, przy ul. Wólcząskiej 225, wydarzyła się krwawa tragedia. Smutnym bohaterem tragedji był zredukowany przed kilku tygodniami urzędnik Ubezpieczalni, 33-letni Mieczysław Macander, zamieszkały przy ul. Wólcząskiej 251.

Macander pracował w Ubezpieczalni 13 lat i został w czasie reorganizacji zredukowany. Nie mogąc otrzymać pracy, powziął zamiar zemścić się na naczelnym dyrektorze Ubezpieczalni, Władysławie Wąsowiczu, zamieszkałym przy ul. Przejazd 76, w którym dopatrywał się osoby, zwalnającej go z posady. Gdy dyrektor Wąsowicz w towarzystwie naczelnego lekarza Ubezpieczalni Kunickiego i jeszcze jednego urzędnika wy-

szedł po urzędowaniu z gmachu Ubezpieczalni i skierował się do własnego samochodu, Macander, który oczekiwał przed budynkiem, podbiegł i z tyłu oddał do dyrektora Wąsowicza 2 strzały. Jeden strzał chybił, druga zaś kula zraniła dyrektora Wąsowicza ciężko w szyję.

Gdy ranny padł, Macander wymierzył sobie w usta i wystrzelił, pozabawiv się życia. Rannego Wąsowicza przewieziono do szpitala św. Rodziny przy ul. Wigury, gdzie walczy ze śmiercią i narazie niewiadomo, czy utrzymany zostanie przy życiu. Zwłoki Macandera zabezpieczono na miejscu i zarządzono dochodzenia.

Zamach wywołał w Łodzi zrozumiałe poruszenie, tembardziej, że już poprzedni dyrektor Ubezpieczalni, Dworski, zmarł nagłe.

doszedł do mniemania, że Wieśniak trafiony został od strzału Leski?

Śwd.: — Widziałem Leskę strzelającego, notem zwałił się Wieśniak.

Aplikant Niebudek: — Jak się oskarżonemu gospodarczo powodzi?

Śwd.: — Żle.

WYJAŚNIENIA KOMENDANTA ZW. STRZELECKIEGO W PRZYTYKU

Oskarżony Józef Pytlewski: — Oporu policji nie stawiałem, co zresztą nie zeznał żaden ze świadków za wyjątkiem Zajdego. Do bicia Żydów i niszczenia ich mienia nie nawoływałem. W czasie zajść powstrzymywałem i głosem i gestami od wystąpień.

POLICJA MNIE NIE WIDZIAŁA

Osk. Józef Olszewski: — Policji nie przeciwstawiłem się i gdyby tak było, policja widziałaby mnie. Żydzi wskazali na mnie, bo „zawieszczą“ mi. Żydzi, żeby mnie zniszczyć, golili za najmniejszymi opłatami.

Mec. Fenigsztajn wnoszą o odczytanie zeznań oskarżonego wobec odmowy odpowiedzi z jego strony na kilka pytań. Mec. Gajewicz podnosi, że oskarżony nie odmówił zasadniczo zeznań, a zatem nie zachodzi potrzeba odczytania zeznań oskarżonego w śledztwie. Prokurator popiera wniosek meca Fenigsztajna. Sąd postanawia odczytać zeznania.

TRUCICIELE KONI

Osk. Franciszek Wlazło: — Przed posterunkiem oskarżony wespół z kierownikiem Zabickim uspokajał tłum. Gdy chłopci rozeszli się, oskarżony poszedł do restauracji Rosiakowej. W zbiegowisku na Zachęcie i Podgajku udziału nie brałem.

Aplikant Niebudek: — Czy Żydzi mieli pretensje do oskarżonego?

Oskarżony: — Żydzi mieli do mnie pretensje, bo taniej skupowałem od nich zboże. Przed czterema laty Żydzi struli mi konie. Była z tego sprawa i Żydzi zostali skazani.

Równocześnie z wytruciem koni moich miało miejsce wytrucie koni szereg innych gospodarzy polskich.

DLACZEGO ŻYDZI OSKARZYLI CZUBAKA?

Oskarżony Józef Czubak: — W rozruchach nie byłem. Żydzi oskarżyli mnie, bo wiedzą, że jestem członkiem Str. Narodowego i występuję przeciw popieraniu Żydów.

Przewodniczący: — Czy wszyscy mieszkańcy Przytyka Polacy należą do Str. Narodowego?

Osk.: — Nie.

Apl. Niebudek: — A ile kół Stron. Narodowego jest w Przytyku? Czy poza Str. Narod. ma jakaś organizacja polityczna wpływy wśród Polaków przytyckich?

Przewodniczący nie uważa tych pytań za potrzebne.

POLACY MUSZĄ ZDECHNĄĆ Z GŁODU

Osk. Jan Wójcik: — Sprzedawałem gołębie wespół z Sieradzem i panem Wlazło koło mostu. W zajściach nie byłem czynny.

Żydzi mają do mnie złość. Jak się rozpoczął bojkot, powiedzieli mi, żeby mi chłopci jako członkowi Str. Narodowego dali utrzymanie.

Przew.: — Więc oskarżony sam przestał pracować u Żydów?

Osk.: — Żydzi mnie zwolnili. Powiedzieli, że wszyscy Polacy w mieście muszą zdechnać z głodu.

Osk. Feliks Bugajczyk: — W dniu 9 marca byłem w sklepie Olszewskiego na Zachęcie. Potem wróciłem furmanką do domu.

Osk. Franciszek Kość: — Gdy przy-

szedł do miasta było już po zajściach przed posterunkiem. Na Zachęcie i Podgajku czynny nie był.

Oskarżony Stanisław Ślizak: — Tym przed posterunkiem uspokajalem. W zajściach przed kościołem nie było mnie.

Oskarżony Józef Kubiak: — Na rynku strzelił do mnie Frydman z przed mykwy. Uciekałem w stronę Zachęty i Podgajka.

Osk. Jan Florczak: — Znany byłem z zachęcania Polaków do kupna u swoich. W zbiegowisku na Podgajku i Zachęcie nie angażowałem się.

Osk. Józef Florczak: — Nie brałem udziału w zajściach.

Osk. Michał Bińkowski potwierdza to, co zeznał w śledztwie.

Osk. Aleksander Pytlewski: — Na Zachęcie podczas demolowania nie byłem.

Prokurator: — Słyszał oskarżony strzelać?

Oskarżony: — Padły z domu Świeczki.

Sędzia Plewako: — Czy oskarżony słyszał głosy, wołające o pomoc?

Osk.: — Słyszałem, ale nie mogę stwierdzić, od kogo one pochodziły: czy od policji, czy od ogółu.

Osk. Józef Tkaczyk: — Widziałem jak na rynku Żydzi bili chłopca chrześcijańskiego. Potem Żydzi rzucili się na Polaków. Uciekłem na Podgajek. Na końskim targowisku nie byłem od roku.

Osk. Gabrjel Rojek, osk. Władysław Budzik, osk. St. Zieliński powołują się na zeznania, złożone w śledztwie.

ZE WSI JESTEŚ, TO POCO BIERZESZ SIĘ DO HANDLU

Osk. Jan Grudzień, osk. Józef Stępień, osk. Jan Domagalski stwierdzają, że nie brali udziału w zajściach. Osk. Jan Domagalski na pytanie przewodniczącego podkreśla, iż oskarżonego, ponieważ handlował. Żydzi mówili do oskarżonego: — Ze wsi jesteś, to poco bierzesz się do handlu?

Osk. Antoni Krawczyk, osk. Józef Wierzbicki stwierdzają, że w rozruchach nie brali udziału.

TRZY TYGODNIE PO ZAJŚCIACH

Osk. Stanisław Wlazło: — Pracowałem w dn. 9 marca przez cały dzień w Zameczku. W Przytyku nie byłem.

Prokurator: — W jakich okolicznościach oskarżonego aresztowano?

Osk.: — W jakieś trzy tygodnie po zajściach jechałem z drzewem. Żyd wskazał na mnie policjantowi jako na napastnika.

Osk. Józef Krzos powołuje się na zeznania, złożone w śledztwie.

Osk. Stanisław Prasek: — Nie byłem czynny podczas zajść. Oskarżył mnie Żyd, którego nie chciałem zabrać z Radomia.

DOPÓKI HANDLOWAŁ Z ŻYDAMI BYŁO DOBRZE

Osk. Jakób Chydziniński w dn. 9 marca chciał sprzedać na targowisku świnie. Gdy do sprzedaży nie doszło, wrócił do domu.

Przytycka oskarżyła mnie — mówi Chydziniński — bo w ostatnim roku nie sprzedałem jej ani miarki zboża. Feldberg mówił do mnie, że jestem niewinny. Skąd on mógł o tem wiedzieć? Między nimi, Żydami, była zмова, kogo mają oskarżyć.

Apl. Niebudek: — Dopóki oskarżony handlował z Żydami, to nie mieli oni pretensji?

Osk.: — Nie mieli.

Osk. Stanisław Kasprzak: — Oskarżyli mnie Żydzi, bo u nich nie kupowałem.

JAK W ODRZYWOLE

Osk. Władysław Strzałkowski słysza, jak mówiono w mieście, że będzie strzelanina, jak w Odrzywole. Szedł do miasta, ale ludzie zawrócili go.

Osk. Stanisław Żebak, osk. Franciszek Bankiewicz, osk. Józef Kącik, osk. Jan Kośla, osk. Paweł Kośla nie przyznają się do winy.

Osk. Antoni Frączkiewicz, osk. Stanisław Frączkiewicz, osk. Gustaw Iwański nie wspólnego z zajściami nie mieli.

Osk. Franciszek Kwietniewski, osk. Władysław Gospodarczyk, osk. Konstanty Kozłowski, osk. Aleksander Prus powołują się na zeznania, złożone w śledztwie.

Na zapytanie przewodniczącego, czy pozostali oskarżeni mają co do wyjaśnienia, wstaje z ławy oskarżonych Banda. Sąd wyjaśnił mu, że będzie mógł złożyć oświadczenie w ostatnim słowie.

Prokurator do Leski: — Nie okienma dom ojca oskarżonego? Leska: — Dwa.

SPRAWA PLANÓW SYTUACYJNYCH

Mec. Szumański zapytuje, czy na planach sytuacyjnych jest jakikolwiek podpis i w jakim trybie zostały one sporządzone.

Przewodniczący stwierdza, że sąd posługiwał się planami jako materiałem pomocniczym.

Mec. Szumański oświadcza, że dlatego chciał to ustalić, ponieważ, jak wynika z orzecznictwa sądowego, sądowi okręgowemu nie wolno odrzucić wniosku o dokonanie wizji lokalnej ze względu na to, że w aktach znajduje się plan sytuacyjny.

Przewodniczący: — W postanowieniu sądu, odrzucającem wniosek o dokonanie wizji lokalnej, nie ma mowy o planach. Są one dokumentami o charakterze prywatnym.

Mec. Szumański: — Ponieważ sąd posługiwał się planami w czasie przewodu, ponieważ na nich były zaznaczone przez świadków „punkciki”, oznaczające pozycje Wieśniaka i t. d., proszę o zreasumowanie wniosku w sprawie odrzucenia wizji lokalnej, względnie zarządzenia dokonania planu sytuacyjnego przez mierniczego w towarzystwie sędziego śledczego.

O POWOLANIE KS. TRZECIAKA NA BIEGŁEGO

Mec. Kowalski: — Zgodnie z 124 i 125 k. p. k. mam zaszczyt zgłosić wniosek o wezwanie telegraficznie w charakterze biegłego ks. Stanisława Trzeciaka, Warszawa, Podwale 4.

Wiemy, jak kolosalny wpływ na zeznania świadka mają jego przekonania. Istnieją przepisy w talmudzie, które pozwalają świadkom wyznania mojżeszowego na składanie zeznań niezgodnych z prawdą przed sądem nieżydowskim. Wprawdzie pan przewodniczący powiedział, że będziemy

mogli powoływać się w przemówieniach na dzieła naukowe, ale mojem zdaniem najlepiej poruszona przeze mnie sprawę wyjaśni ks. Trzeciak.

Prokurator: — Biegłych na rzeczy notorycznie znane nie potrzeba powoływać. Świadczenie Żydzi składają przysięgę na torę, która poleca mówić prawdę. Sprzeciwiam się wnioskowi meo. Kowalskiego.

Mec. Fenigsztajn nie sprzeciwia się powołaniu ks. Trzeciaka, ale równocześnie prosi o wezwanie na biegłego prof. Zadereckiego ze Lwowa dla wykazania, że twierdzenie, iż w talmudzie są przepisy, nakazujące mówić nieprawdę przed sądami, jest oszczerstwem. Przewodniczący powołuje do porządku meo. Fenigsztajna za użycie słowa „oszczerstwo”.

Mec. Margolis: — Nie chciałbym, żeby proces był zweekswolony na niewłaściwe tory. Sprzeciwiam się powołaniu biegłych zarówno z jednej strony, jak i drugiej.

Mec. Pozowski popiera wniosek meo. Kowalskiego.

Mec. Kowalski: — W związku z oświadczeniem meo. Fenigsztajna stwierdzam, że mnie obelga, wypowiedziana przez Żyda, nie może dotknąć.

Następnie meo. Lewin składa legitymację partyjną osk. Leski oraz statut organizacji politycznej.

Po przerwie przewodniczący stwierdza, że legitymacja partyjna osk. Leski, jak i statut organizacji politycznej, do której on należy, nie ma znaczenia dla sprawy, dlatego też sąd nie dołącza tych materiałów do akt. Sąd oddala dalej wniosek meo. Szumańskiego o reasumację wniosku o dokonanie wizji lokalnej i wniosek o powołanie rzeczoznawcy ks. Trzeciaka.

Następnie przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe, odraczając rozprawę do piątku godz. 8 rano. W dniu tym najpierw przemawiać będzie prokurator, a następnie rzecznik powództwa cywilnego strony żydowskiej meo. Fenigsztajna. (t)

samo, jak rewizji wygórowanych dodatków funkcyjnych i wynagrodzeń społecznych. Jeżeli chodzi o uspokojenie w kraju, to żądał reform realnych, zarówno w dziedzinie społecznej, jak i w politycznej.

Wystąpienie z żądaniem zmiany ordynacji wyborczej ze strony przedstawiciela legionistów brzmiało dość symptomatycznie.

Ciekawe było wystąpienie referenta Sikorskiego, który poruszył także kwestję żydowską, wskazując, że konsekwencją obecnego stanu jest fakt, że handel w 80 proc. u nas znajduje się w rękach żydowskich. Jeżeli oni (tj. Żydzi) są najlepiej uzdolnieni do handlu, to w takim razie Polska powinna mieć najlepszy handel w świecie, a tymczasem posiadamy najgorszy. Wolę Rotszylda w Palestynie, eksportującego do Polski kapitały, aniżeli Fettera w Gdyni, importującego owoce południowe w opakowaniu z godłem polskiem, ale eksportującego kapitały do Palestyny.

Po przyjęciu pełnomocnictw, załatwiono również nowelę o prawie budowlanym. (w)

Zgon Gorkija

Moskwa. (PAT.) Maksym Gorkij, którego stan od kilku dni był beznadziejny, zmarł.

Moskwa. (PAT.) Maksym Gorkij zmarł w Gorkach w okolicach Moskwy. Pogrzeb na koszt państwa odbędzie się 20 czerwca o godz. 18 na placu Czerwonym. Rada komisarzy ludowych mianowała specjalną komisję, która zajmie się organizacją pogrzebu.

Skazanie 18 komunistów na śmierć

Tokio. (PAT.) Sąd w Keijo skazał na mocy ustawy o bezpieczeństwie publicznem 18 komunistów na karę śmierci, a 2 na 15 lat więzienia. W ten sposób zakończony został wielki proces przeciwko grupie komunistycznej, oskarżonej o usiłowanie zamachu.

„Croix de Feu” grozi rozwiązanie

Paryż. (PAT.) Rada ministrów dzisiaj rano uchwaliła dekrety, przedstawione przez ministra spraw wewnętrznych Salengro, zmierzające do rozwiązania organizacji pararmilitarynych.

Organizacjami, które będą podlegały działaniu uchwalonych przez gabinet dekretów są: „Croix de Feu”, „Solidarite Francaise”, „Francistes” i „Jeunessees Patriotes”.

Lux na linii Paryż — Warszawa — Moskwa

Warszawa. (Tel. wł.) Na konferencji międzynarodowej przedstawicieli rozmaitych kolei postanowiono przedłużyć lux „Nord Express”, kursujący 3 razy w tygodniu między Paryżem, Ostendą i Warszawą do Moskwy. Przesiadanie odbywać się będzie na stacji granicznej polsko-sowieckiej Niegorełoje. Pociągi będą przedłużone już od 1 lipca br.

Pociąg ten będzie zatrzymywał się w Zbąszyniu 15 minut, a w Poznaniu tylko minutę o godz. 13. W drodze powrotnej zaś w Poznaniu o godz. 16,45. Przejazd z Paryża do Moskwy trwać będzie 43 godziny. (w)

Strzelanina do pochodu robotniczego w Kownie

Berlin. (PAT.) Z Kowna donoszą:

Według niepotwierdzonych wiadomości, podczas wczorajszej strzelaniny do pochodu robotniczego zabitych zostało 3 robotników. Urzędowa agencja litewska doniosła, że zabity został jeden z demonstrantów, a jeden policjant raniony. Aresztowano 55 osób.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Kowna:

Dzisiaj w południe robotnicy zorganizowali manifestację, protestując przeciwko postępowaniu policji podczas pogrzebu robotnika, który popełnił samobójstwo, zabiwszy uprzednio pracodawcę. Podczas wczorajszego pogrzebu doszło do poważnych starć z policją. Jedna osoba została zabita, 10 ciężko rannych. Policja dzisiaj w południe była zmuszona kilkakrotnie do szarżowania i do użycia broni. Dotychczas wiadomo, czy są zabici i ranni. Ruch w środku miasta został wstrzymany.

170 kościołów spalono w Hiszpanji!

Smutny bilans rządów „frontu ludowego”

Paryż. (Tel. wł.) Gabinet Quiroga otrzymał na ostatnim posiedzeniu kortezów wotum zaufania. Wniosek Gil Roblesa, domagający się energicznych zarządzeń celem stłumienia ruchu rewolucyjnego, upadł. Jeden z pe-

słów monarchistycznych Calvo Gotelo rzucił w czasie dyskusji pogroźkę, że armja hiszpańska może stać się decydującym czynnikiem w rozgrywkach wewnętrznych.

„Toruń” wystartował do lotu naukowego

Na pokładzie balonu znajdują się kpt. Z. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz

Warszawa. (PAT.) Dziś w godzinach rannych wystartował z lotniska w Legionowie na balonie „Toruń” kpt. Z. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz do drugiego lotu naukowego, mającego na celu zadania jonizacji atmosfery, spowodowanej promieniami kosmicznymi. Prof. Jodko-Narkiewicz zabrał z sobą wszystkie aparaty naukowe i przyrządy techniczne, które miał posilkował się przy poprzednim lo-

cie. Po godz. 8 „Toruń” przy pomyślnych warunkach atmosferycznych poszybował na południe.

„Toruń” wylądował w Kulikowie

Warszawa. (PAT.) Balon „Toruń” wylądował po 5-ciu godzinach lotu o godz. 13-ej w Kulikowie, powiat Żółkiew.

Ukrainiec przygotowywał zamach na komisarza Litwinowa

Sprawców planujących wykonanie zamachu ujęto

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Genewy, że dziś zrana na mocy ustawy, zabraniającej cudzoziemcom prowadzenia dochodzeń lub zarządzania obserwacji, aresztowano w Zurychu obywatela duńskiego Nordmana, który miał polecić obywatelowi szwajcar-

skiemu Planque — również aresztowanemu w Lozannie — obserwację pewnego antysowiecko usposobionego Ukraińca. Ukraińiec ten, który często odwiedzał Genewę, miał, wedle zeznań obydwu aresztowanych, przygotowywać zamach na komisarza Litwinowa.

Legjoniści żądają rekonstrukcji parlamentu!

Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla rządu bez zastrzeżeń

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla rządu. Głosowali za nimi wszyscy posłowie, za wyjątkiem kilku, jak gen. Żeligowski, Mróz i jego grupa robotnicza oraz koło żydowskie. Klub ukraiński głosował za pełnomocnictwami.

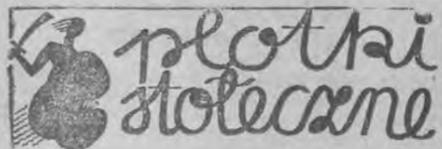
Dyskusja nie obfitowała w żadne godne uwagi momenty.

Warto zanotować jedynie przemówienie p. Pochmarskiego, jednego z przedstawicieli legionistów, który żądał rewizji ostatniej reformy uposażeń, która wykopała przepaść pomiędzy dolami pracownikami i górą, tak

MILJONER PRZESTWORZA



Drugi powietrzny milioner pilot Klemens Długoszewski, który dziś, przybывая z lwowskim samolotem na lotnisko warszawskie Okęcie przeleciał od roku 1923 1.000.000 klm. Na zdjęciu, dekoracja jubilat złotym krzyżem zasługi przez wicemin. komunikacji inż. Bobkowskiego.
Fot. Edward Fikus



17 czerwca.

Nadzwyczajna sesja sejmowa! Dawnymi laty wywołałaby silne poruszenie umysłów i byłaby wywołana jakimś bardzo doniosłymi wydarzeniami publicznymi. Tymczasem teraz chodzi tylko o nowe pełnomocnictwa dla rządu. A obrady obecnej Wysokiej Izby nie wzbudzają zainteresowania nawet u jej uczestników.

Ktoś skarżył się, że działalność ustawodawcza przechodzi w ręce rządu, a nie parlamentu. Właściwie to odkrycie Ameryki. Ale czyż można rządowi stawiać zarzuty, że nie respektuje Wysokiej Izby, kiedy ona pracuje tak powolnie, tak ociężałe, że doprawdy aż podziw budzi taka intensywność. Wszak to już dwa tygodnie przeszło od czasu zwołania sesji. A rezultat? Jedna nowela o ustawie budowlanej i rządowy projekt o pełnomocnictwach. To wszystko. W czasach dawnych opinia publiczna nie tolerowałaby nigdy takiej „intensywności” prac sejmowych. Dzisiaj zaś wszystko jest dla niej obojętne...

Ani galerje nie są pełne, jakkolwiek dotąd zawsze przybywały na posiedzenia bardzo licznie panie, znajome posłów, w oczekiwaniu ich wystąpienia. A teraz i tu osłabienie wysiłku i zainteresowania.

Panowie posłowie radzą przy słabym komplecie. Szybko popodpisywali listy obecności i przeszli do bufetu lub na miasto. Jest upał. Także członkowie rządu nie przejmują się obradami. Wiadomo przecie zgóry, że wszystko przejdzie, a wszyscy posłowie są jednomyślnie za udzieleniem pełnomocnictw dla rządu.

Niechaj nikt nie oczekuje nadzwyczajności z obrad parlamentarnych. Poco? Pewne zainteresowanie budziło wystąpienie p. Stpiczyńskiego. Wszak powszechnie uchodzi za pewnik, że właśnie on jest doradcą politycznym obecnego rządu.

Jego przemówienie bardzo przypominało główne tezy wystąpienia premiera. Założenia były te same. Tylko oprawa inna: o ile premier mówił z wielką szczerością i bezpośrednio-

na terenie parlamentarnym góruje nad p. Stpiczyńskim i który wyraża swe myśli o wiele jaśniej i pełniej.

Za to wystąpienia p. Żeligowskiego noszą charakter zawsze rewelacyjny. Gen. Żeligowski należy do ludzi najbardziej trzeźwych i najsilniej oceniających rzeczywistość. Przyznał z

całą szczerością, że partje do Sejmu wróca, że one przechowują najlepiej ideologię i że są najbliższe życia. Mój Boże, wszak to herezje w parlamencie p. Sławka.

To też głos gen. Żeligowskiego jest przyjmowany z uśmiechem na ustach przez wielu słuchaczy w izbie...

WARSZAWIANIN.

Proces o zamachy w Kościańskim zbliża się ku końcowi

Po przemówieniu prokuratora zabrala głos obrona

Leszno. (Tel. wł.). W dalszym ciągu procesu o zamachy petardowe w Kościańskim sąd wysłuchał przemówienia prokuratora Czaka, który domagał się surowego ukarania oskarżonych. Z kolei głos zabrali obrońcy: adw. Eborowicz, apl. Warmiński, któremu po dwóch upomnieniach przewodniczący odebrał głos, i apl.

Niewiadomski, który rozprawił się z aktem oskarżenia i zeznaniami świadków dowodowych. Wyrok zapadnie później.

Jeden ze świadków, Biskupski, który przed sądem cofnął swoje zeznania, złożone przed policją, został aresztowany.



Lawa oskarżonych w procesie leszczyńskim

Żydzi radomscy obsypali policję kamieniami!

Echa sądowe awantur żydowskich w Radomiu przeciw ubojowi rytualnemu

Radom. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Radomiu toczył się sensacyjny proces przeciwko Żydom Szyi Ulrykowi, Abrahamowi Wolg Goldbergowi, Szmulowi Karpenkopfowi i Gerszonowi Iekowi Zalickiemu, oskarżonym o udział w demonstracji przeciwko ubojowi rytualnemu w dniu 17 marca br., w czasie debaty nad ustawą o uboju rytualnym. Na policję, która chciała rozproszyć demonstrantów Żydów, posypał się grad kamieniami i rozległy się krzyki przeciw rządowi i policji.

Wymienieni w akcie oskarżenia Żydzi byli przewodnikami tych zajść.

W wyniku rozprawy sąd skazał Ulryka na 2 lata więzienia, Golberga na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Kargenkopfa na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaś Zalickiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W motywach sąd twierdził, iż wymierzył wyjątkowo surową karę, a to z tego względu, że demonstracje odbyły się bezpośrednio po zajęciach przytyckich i mogły wobec wzburzonych jeszcze umysłów spowodować nowe zajścia.

Komunizm bez maski

Komunały komunizmu

„Kameleony” — „Ziemia i wola..” — N. E. P. — Tak zwanakonstytucja... — Kant w zał ożeniu, a Hegel „na odwyrtekę” — Prawdziwe oblicze

Łódź, 18 czerwca. Zazwyczaj o komunizmie mówi się jako o czymś realnym, o czym istniejącym i... popełnia się zasadniczy błąd. Tymczasem komuniści są li tylko kameleonami, zmieniającymi barwę w zależności od warunków...

Komunizm jako taki nie istnieje, jest to poprostu fikcja, za pomocą której grupa kombinatorów nabija miliony w butelkę!... To też komunista nie dla tego jest szkodliwy, że wyznaje taki czy inny program, lecz przedewszystkiem z tego względu, że jest to albo oszust, albo idjota. Odanie zaś władzy w ręce grona, składającego się z kanciarzy i opętanych przez nich tumanów, jest w skutkach swych katastrofalne.

Powtarzamy — komunizm jako taki nie istnieje. Z jednej strony jest pewna teoria, której nikt nigdy i nigdzie nie wcielił w życie, bo jej urzeczywistnić nie można. Z drugiej zaś

są kraje uchodzące za państwa komunistyczne, ale nie mające z właściwym komunizmem nic wspólnego. Zajmijmy się najpierw pokrótce „komunistycznymi” państwami.

Jak podała prasa, ostatnio Rosja, oficjalnie dla zmydlenia oczu nazywana Związkiem Socjalistycznym Radzieckich Republik, wprowadziła nową „liberalną” konstytucję. Niektórzy bardziej zjeździłi liberalowie ogromnie się tem ucieszyli, że niby to i tam w kraju czerwonego teroru zwyciężają ostatecznie prądy wolnościowe, a zatem...

...A zatem jeszcze raz udało się nabrać pewną liczbę naiwniaków!

Przypomnijmy sobie historję ostatnich przemian w Rosji. Zaczęło się od tego, że tak zwani komuniści sięgnęli po władzę pod hasłami zupełnie sprzecznymi ze swoją teorią. Teoria bowiem między innymi głosi „dyktaturę proletariatu”, oraz uspotecznienie

Konfiskata

Warszawa. (Tel. wł.) Komisariat rządu Warszawy skonfiskował przesyłkę 4 czasopism francuskich pornograficznych. (w.)

Intratna posada

Warszawa. (Tel. wł.) „Robotnik” podaje wiadomość, że jedną z pierwszych większych transakcyj, wciągniętych przez b. ministra sprawiedliwości Michałowskiego, który został pisarzem hipotecznym — jest wpisanie przejęcia przez miasto Warszawy elektrowni stołecznej.

Transakcja ta przyniesie b. ministrowi dochodu około 100.000 zł.

Zamówienia w Brazylii

Katowice. (AJS). W tych dniach nadeszło znaczne zamówienie dla hutnictwa polskiego na dostawę 2000 tonn szyn dla kolei brazylijskich. Zamówienie to przedstawia wartość 450 tys. złotych.

W najbliższych więc miesiącach walcownie szyn w kraju mają zapewnione pełne zatrudnienie, wykonywać bowiem będą — poza wspomnianym — zamówienie poprzednie dla kolei brazylijskich na 5000 tonn wartości 1.155.000 zł i dostawę 4000 tonn szyn dla Bułgarii wartości zgorą 900 tys. zł.

Zmiana płci

Katowice. (T. wł.) Do urzędu stanu cywilnego w Piekarach śląskich zgłosiła się 20-letnia Paulina Słotówna i zażądała zmiany imion i nazwiska w dokumentach, gdyż jak stwierdzono, jest ona raczej mężczyzną i chce zmienić nazwisko na Paweł Słota, oraz odbyć służbę wojskową.

Charakterystyczne cechy męskie u Słotówny stwierdzili lekarze podczas jej pobytu w czasie choroby w szpitalu. Wypadek ten przypomina podobny fakt zmiany płci lekkoatletki czeskiej Zdenki Koubkovej, a ostatnio jednej z angielskich sportsmenek.

Słotówna zostanie poddana zabiegowi chirurgicznemu i będzie figurowała odtąd jako Paweł Słota.

Wystąpienia antyżydowskie w wojew. wschodnich

Żargonowy „Hajnt” donosi ze Lwowa:

„Na placu Piłsudskiego zatrzymała się fura żydowskiego handlarza mleka, na której siedział żołnierz-Żyd i jego matka. W pewnym momencie furę obrzucono kamieniami, które kontuzjowały siedzących.

„We wsi Różanka koło Stryja wybito szyby w domach mieszkańców żydowskich.

„We wsi Włocianka nieznanymi sprawcy podpaliłi stodoły ze zbożem, należące do Żydówki Sury Jakubowicz. W szeregu wiosek pod Bełzem zostały podpalone żydowskie domy.” (mz.)

Los Jerzykiewicza — Szczęścia uczycza
Kolekt. Lot. Państw. w Poznaniu, Poczta 30

ścią, na jaką tylko go stać, — o tyle doradca polityczny rządu stał się dyplomata, który zasadnicze swe myśli ubrał w formę tak wyszukaną i tak bogatą w słowa, że pogrążyła się w nich istota i zasadnicza myśl, której trudno było się doszukać i trudno odnaleźć.

Zawodu doznali wszyscy, którzy od jego wystąpienia oczekiwali jakichś wskazań. Trzeba już bezstronnie okazać wyższość p. Miedzińskiego, który

czas zabrano ziemię, czerwogwardziści porzuciliby front, tak, jak po zabraniu wolności kronsztadcy marynarze wyrzuciliby komisarza... Ziemię zabrano nieco później, gdy wojny już się zakończyły i wierne oddziały zawodowych komunistów można było użyć do karnych ekspedycji przeciwko chłopom. Polała się wówczas obficie krew i powstały kolchozy... Tak nabitą w butelkę conajmniej 80 proc. ludności „socjalistycznej ojczyzny”.

Teraz przyszła kolej na mieszczaństwo. Kupiec rosyjski nie jest par-

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
Specj. chorób skór, wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 11807

wenuszem. Kto choć trochę zna historię tego dziwnego państwa, wie że kupcami byli pierwsi jego założyciele — wargowie, którzy zslawizowani przez stulecia handlowali w Nowogrodzie czy Pskowie, podobnie, jak kupcami ostatecznie stali się tatarzy kazańscy, bułgarowie i inni najeźdźcy. Kupcom też Rosja zawdzięcza zdobycie Syberji i Alaski, dopiero później odprzedanej Stanom Zjednoczonym... Kupiec zatem zawsze stanowił jeden z zasadniczych składników Rosji, to też teraz do odbudowy kraju, zniszczonego przez rewolucję, przede wszystkim trzeba było zaprzęść kupiectwo. A w tym celu ich żłokiel należało nabić w butelkę — ogłoszono „Nep”, czyli Nową Ekonomiczną Politykę. Przywrócono wolność handlu, wolność bogacenia się i zakładania przedsiębiorstw. W Rosji zawrzało — zahukani kupcy rzucili się do dzieła i w krótkim czasie częściowo odbudowano ruiny... Gdy już kupiectwo zrobiło swoje, natychmiast upaństwowiono cały dorobek, a twórców posłano na Solowki razem z „kulakami”, czyli tymi chłopami, którzy po obronieniu własną krwią „socjalistycznej ojczyzny” nie chcieli zgodzić się na pańszczyznę w kolchozach...

Teraz po wystrychnięciu na dudka chłopów i kupców zabrano się do bujania robotnika — ogłoszono „piatiletkę”. Zapędzono do pracy masy robotnicze, którym wmawiano, że fabryki należą do nich, zatem nie trzeba żałować potu... Robotnik uwierzył, zaczęły powstawać kombinaty magnitogorskie i dnieprostraje. Ałisci po pewnym czasie „udarnik” spostrzegł, że choć orze jak wół (równie wytrwale i tępo) choć jest „obywatelem pierwszej klasy”; to jednak w wagonach pierwszej klasy nie on jeździ. Krymskie uzdrowiska, moskiewskie restauracje i kaukaskie wina są przywilejem nie robotnika, lecz czerwonej biurokracji... Robotnikowi przyznano prawo do wysiłku wedle recepty tow. Stachanowa, ale odebrano prawo strajku... Strajk w państwie robotniczym nazywa się zdradą i karze rozstrzelaniem!

Wreszcie ostatnio ogłoszono „wolnościową” konstytucję aż do prawa oddzielania się od związku tych „republik”, które mają już dosyć „sowieckiego raję” włącznie... Papier cierpliwy — napisać można bardzo wiele, lecz gdy grono profesorów kijowskiego uniwersytetu zaczęło zastanawiać się nad ewentualnością odseparowania się od Z. S. R. R., wkroczyło G. P. U. i ofiarowało każdemu z nich po kilka ładnych niklowanych kulek w lew... Tak wygląda nowa sowiecka konstytucja w świetle rzeczywistości...

Chłopów wykiwano z okazji podziału ziemi, kupiectwo w czasie „Nepu”, robotników przy sposobności osławionych „piatiletek”... Kogo oni teraz chcą oszukać konstytucją? Oczywiście zagranicę!

Ten produkt jest przeznaczony na eksport do siostrzycy-Francji, na użytek głupitkich rentjerów. Patrzącie, towarzysze-„czerwoni burżuazy”, jak tu u nas jest ładnie! I wolność i równość i braterstwo!... Nie wolno nikogo bez sądu więzić, każdy ma prawo posiadać prywatną własność, a i jakis ściślejszy związek z nami, niż czem nie grozi — zbrzydnie wam, to się będziecie mogli znowu odłączyć, tak jak naprzykład Azerbejdżan, czy Gruzja... Bo Gruzja może tylko nie żyć z Sobolem...

Zdaje się, że uwierzą... Widzimy, że komunizm opiera się na „kancie”. — „Nazywamy się komunistami, a jesteśmy w zależności od potrzeby „ziemlewołcami”, „nepmanami” czy „liberalami...” — Z Kantem przez duże K, teorie „papy” Marxa nie wiele mają wspólnego, natomiast cała ta dialektyka materialistyczna

wywodzi się z pocziwego Hegla. Je-no że go uprzednio odpowiednio spreparowano — jak się dowcipnie wyraził jeden z „teoretyków” — Marx postawił Hegla na głowie! Rezultat nie-bywający — oto naprzykład wedle teorii tego „proroka” rewolucja proletariacka najpierw wybuchnie w krajach najbardziej uprzemysłowionych... Tymczasem wybuchła w Rosji, państwie najbardziej ciemnym i najmniej uprzemysłowionym! Najbardziej w przemyśle zaawansowane Niemcy, Włochy i Anglja jakoś się dotąd trzymają, natomiast po Rosji kolej przyszła na inny rolniczy kraj — na Hiszpanję! Słowem ten eksperyment stawiania Hegla na głowie dał dziwnie mizerne rezultaty — logika to nie cyrkowa tancerka.

Komunizm bez maski jest bardzo pospolity — poprostu gromadzie cwaniaków na czele z „narodem wybranym” zachciało się zająć miejsce u przywilejowanych rosyjskich „pamięszczyków” i hiszpańskich grandów. „Uskuteczniono” tedy grandę i pokrzyku...

Uwierzyły w komunizm te kraje, gdzie jest największy procent analfabetów i... pacyfistyczna Francja, mająca nadzieję, że „towarzysze” z nad Wołgi przyjdą ratować rentjerów z nad Sekwany, gdy dojdzie do wojny... Juściż przyjdą tak, jak w 14 roku... Tyle pomocy zobaczy Francja, ile zobaczyła pieniędzy, pożyczonych w swoim czasie kochanym sprzymierzeńcom na „gasudarstwiennej” za-
ha.

44.031 zł na samolot „Chrobry”

Do dnia 18 b. m. włącznie złożono na samolot „Chrobry” 44.031,46 zł — Sprawozdanie z tego dnia podamy później

Zebrałe na ślubie pp. Edmundostwa Gausów w Pniewach	16,=	browicza, Gniezno	20,=
Tow. Lówieckie, ul. Młyńska 9	25,=	Zebrałe w agenturze gazet p. Tietza, Oborniki: Wincenty Lera-czyk 2,=, Wł. Witkowski, lek. wet. 10,= razem	12,=
N. N. z bridge'a	4,06	mgr. Wincenty Kruska, Białosi-wie	5,=
Zrzeszenie Samodzielnych Przedstawicieli Handlowych w Poznaniu	50,=	Czesław Szymankiewicz, Nowy Tomyśl	5,=
Stanisław Jasiocki, Noskowo, pow. wrzesiński	15,72	Józef Wydra, Strzałkowo	1,=
Irka i Olga Misiórne, Łęki - Małe, zebrałe na przedstawieniu domo-wem	8,=	Zebrałe na meczu kręglarzy K. K. „Polonia” i K. K. „Olympia” Poznań	20,=
St. Libera II, Koźmin, per Obrzycko	2,=	Uczestnicy kursu Ligi Obrony Przeciwgazowej, zorganizowane-go przez Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne, Okręg Poznański, dla dyplomowa-nych farmaceutów	96,72
K. Jaskulski, lek. wet., Czarniejewo	5,=		
Stanisław Jaskulski, rolnik, Adol-fowo, p. Chodzież	2,=		
Zebrałe w agenturze gazet p. Poh-la, Kórnik	41,20		
Zebrałe w agenturze gazet p. Bi-			

Imieniny Prota i Gerwazego



Wielkiem wydarzeniem w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym jest dzień dzisiejszy. Oto dzisiaj święci wielka rodzina czytelników „Oregdownnika”, a z nią chyba cała Polska, więc powiem — cały świat święci imieniny wielkich bohaterów, panów Prota i Gerwazego.

Wspaniałe uroczystości dzisiejsze zapiszą się złotymi zgłoskami nie tylko na tak zwanych duszach czcigodnych naszych Solenizantów, ale również w duszach wszystkich ich wielbicieli, których liczba nie zna granic. Pan Prot i pan Gerwazy święcili dzień swoich imienin szczególnie uroczystie, jako że — prawdę powiedziawszy — były to pierwsze imieniny w szelmowskim ich życiu.

Dzień ten godzi się utrwalić czarną farbą na łamach „Oregdownnika”, aby pozostał w pamięci nie tylko współczesnych, lecz aby pozostał jako historyczny dokument dla potomnych na wieki wieków.

Poniżej podaję krótkie relacje z przebiegu wspaniałych uroczystości, jakie chyba tylko z uroczystościami zaślubin księcia Kentu porównane być mogą...

Już dawno przed imieninami naszych uciesznych draniów utworzył się komitet, w którego skład weszli najprzedniejsi obywatele kraju, a mianowicie pp.: Agnieszka Pęczak, Fran-

ciszek Wypiórek, Maksymilian Kurbiel, Ignacy Szalaty, Ksawery Bambosz, Onufry Pitwoszek, Balbina Sieczkarek, Apolonjusz Kwapiak, Euzebjusz Kancik, Petronela Ozdóbko, Feliks Klapsio, Marta Kurzawka, Wojciech Karabin, Katarzyna Flinta, Apolonjusz Bęben, Rozalja Wanciorek i Roman Kaczmarek.

Zespół powyższy tworzył komitet honorowy, który wydelegował opiekuna i „właściwego” ojca Kazimierza Grusa, tudzież niżej podpisanego do Solenizantów, zaopatruwszy nas w cenne dary, jakie ufundowały panie komitetowe.

Wśród darów zwracały ogólną uwagę zwłaszcza wianuszek suszonego rumianku, ufundowany przez p. Martę Kurzawkę, 6 placków kartoflanych, własnoręcznie ugniecionych przez p. Katarzynę Flintę, 3 paczki rzodkiewek — p. Agnieszka Pęczak, wreszcie 2 już wymoczone śledzie — dar p. Petroneli Ozdóbki.

Udaliśmy się z Kaziem Grusem na miejsce zakazane, gdzie przebywali Prot i Gerwazy, do których krótko, ale dość rzeczowo przemówił opiekun Grus, chwając dobre czyny swych szelmowskich synków i karząc ostro niektóre wybrki, poczem wręczył wesołym Solenizantom bukiet kwiatów polnych z butelką soku wiśniowego. Trzeba bowiem zauważyć, że zarówno

Grus jak i jego dzieci, to ludzie (prze-ważnie) „nietronkowi”.

Ja zaś wręcylem Protowi i Gerwazemu wśród głębokiego nastroju i skupienia ducha dyplom zastugi za ich dotychczasową owocną, wspaniałą i wesołą pracę radośno-twórczą...

Ponadto nasi Solenizanci otrzymali moc pocztówek, listów i telegramów od wielbicieli i od... wierzylieli. Odbyła się pod koniec piękna zabawa, w czasie której zjedliśmy przyniesione dary... Wreszcie Solenizanci, syci szczęścia i chwały... zasnęli snem ludzi dobrych i prawdziwie sprawiedliwych.

Zobaczymy w niedzielnej serji, jaki to był ten sen nocy letniej...

T. Z. HERNES.

Atak epileptyczny na widok... myszy

Warszawa (Tel. wł.) Jak donosi prasa żydowska, 17-letnia Lonia Lipszycówna, uczenica gimnazjum Szczepanowskiej w Warszawie, bawiła u koleżanki w Grodzisku. Razem z nią odrabiała lekcje. Nagle z kąta wyskoczyła mysz.

Lipszycówna tak się przeraziła widoku myszy, że padła w konwulsjach na podłogę.

Niezwłocznie wezwany lekarz stwierdził, że był to atak epileptyczny. Po ataku tym pozostały ślady paraliżu.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 18 czerwca 1936 r.
Belgia 89,55; Berlin 213,45; Holandia 559,85; Londyn 26,75; Nowy Jork (czek) 5,34 1/4; Nowy Jork (kabel) 5,32; Paryż 35,01; Praga 21,97; Sztokholm 137,95; Szwajcaria 172,05; Oslo 134,35.
Uspokojenie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz
z dnia 18 czerwca 1936 r.
Żyto 15 tona po 15,30.
Ceny orientacyjne: żyto 14,75—15; pszenica 21,50—21,75; jęczmień jednolity 15,75—16; jęczmień zbierany 15,25—15,50; owies 15—16,75; otręby 10,75—11; otręby pszenne grube i miśkłe 11,00 do 11,50; otręby pszenne średnie 10,50—11; otręby jęczmienne 11,75—12,75; kuchenki 17,50 do 18,00; kuchenki rzepakowe 14,25—14,75; kuchenki słonecznikowe 17,25—18,25; kuchenki kokosowe — 14,50—15,50; wytloki suszone 3—3,50. Ogólne u-sposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 18. 6. 1936 r.
Warunki: Handel hurtowy parzył Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg:
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:	
Żyto (Uspokojenie spokojne)	14,25—14,50
Pszenica (Uspokojenie spokojne)	21,50—21,75
Jęczmień 700—725 g/l.	16,00—16,25
Jęczmień 670—680 g/l.	15,75—16,00
Uspokojenie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	15,75—16,00
Owies standartowy	15,25—15,50
Uspokojenie spokojne.	
M a k a	
żytni wyciąg 0-30% wł. w.	21,75—22,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,25—21,50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20,25—20,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	15,00—16,00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	18,50—14,50
Uspokojenie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	35,00—36,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	34,25—34,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33,25—33,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	32,75—33,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	31,75—32,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	31,00—31,50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30,50—31,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	28,00—28,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23,75—24,25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	22,25—22,75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	20,25—20,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,25—18,75
Uspokojenie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10,00—10,50
Otręby pszenne grube stand.	10,25—10,75
Otręby pszenne średnie stand.	9,25—10,00
Otręby jęczmienne	11,00—12,25
Gorzycza	32,00—34,00
Wyka łatwa	25,00—27,00
Peluszka	25,50—27,50
Groch Viktorja	21,00—23,00
Groch Folgera	20,00—22,00
Łubin niebieski	11,50—12,00
Łubin 66ty	13,75—14,25
Makuch lniany w taflach	16,75—17,00
Makuch rzepak w taflach	14,00—14,25
Makuch słonecznik w taf. 42/43%	16,75—17,25
Słoma pszenna luz.m	1,50—1,75
pszenna prasowana	2,00—2,25
żytnia luzem	1,50—1,85
żytnia prasowana	2,35—2,60
owsiana luzem	1,85—2,10
owsiana prasowana	2,35—2,60
jęczmienna luzem	1,50—1,75
jęczmienna prasowana	2,00—2,25
Sisno zwykłe luzem	5,00—5,50
zwykłe prasowane	5,50—6,00
nadnoteckie luzem	6,00—6,50
nadnoteckie prasowane	7,00—7,50

Ogólne u-sposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1354,7 tona, w tem żyta 369 tona, pszenicy 163 tona, jęczmienia 272 tona, owsa 112 tona.

Warszawa

z dnia 18 czerwca 1936 r.
Pszenica jednolita 23,5—24; pszenica zbierana 23—23,5; żyto jednolite 15—15,25; żyto zbierane 14,75—15; owies jednolity 16—16,5; owies eksportowy 10,5—10,75; owies zbierany 10,5—11; jęczmień browarny 15,75—16; jęczmień jednolity 15,5—15,75; jęczmień zbierany 15,25—15,50; jęczmień słomy 15—15,25; otręby pszenne grube 11,50—12; otręby pszenne miśkłe i średnie 10,50—11; otręby żytnie 9,75—9,95. Ogólny obrót 1542 — w tem żyta 201. Uspokojenie spokojne

Uwaga, Przyjacielu!

Łódź, 18 czerwca.

Drogi Przyjacielu!
Gdy dzisiaj rano wsiadłem do tramwaju, którym obaj jeździmy do pracy, zauważyłem jak chowałeś szybko do kieszeni gazetę, którą przedtem czytałeś. Mam dobre oczy i dostrzegłem tytuł twojej gazety. Była to gazeta żydowska, najbardziej antypolska, najbardziej bolszewicka i gudłajska z żydowskich gazet łódzkich, wydawanych w języku polskim. Widziałem twoje zmieszanie i dlatego udałem, że nie zauważyłem. Wszak nie dawniej, jak onegdaj rozmawialiśmy długo ze sobą o wielkiej krzywdzie, jaką wyrządza sobie i całej społeczności polskiej każdy Polak, czytający gazety wydawane po polsku przez Żydów lub nawet takie, w których często pisują Żydzi. Godziłeś się ze mną, a nawet dorzuciłeś kilka mocnych i przekonujących argumentów za bezwzględny bojkot żydowskiej i żydofilskiej prasy przez Polaków, którzy pragną uważać siebie i przez innych być uważani za uczciwych rodaków. A tymczasem na drugi dzień po tej rozmowie musiałem ujrzeć w ręku twoim żydowską szmatę, w której każde zdanie, każda wzmianka i każdy artykuł zawierają w sobie mniej lub więcej ukrytą zniewagę tego wszystkiego, co Polak ceni i szanuje.

Wiem zgóry, że będziesz próbował usprawiedliwić się — wierzę nawet, że masz na swoje usprawiedliwienie jakieś argumenty, ale chociażby były najważniejsze, uznać ich nie mogę. Sam przecież po wiedziałeś onegdaj, że niema usprawiedliwienia dla Polaka, który kupił gazetę, służącą interesom żydowskim.

Może mi powiesz, że kupiłeś tę szmatę żydowską, aby na własne oczy przekonać się, jak skandalicznie i perfidnie fałszują Żydzi sprawozdania z przebiegu rozprawy o zająciach w Przytyku. Na taką wymówkę odpowiedziałaby ci najlepiej nasza wspólna znajoma, pani Janowa z pralni, której wrodzonym rozumem i zdumiewającą zdolnością lapidarnego stawiania najbardziej rzekomo powikłanych kwestii, tak się zawsze zachwycaś. Pani Janowa powiedziałaby ci krótko i węzłowato: „Patrzcie go — przekonanywać się musi dopiero, że Żydzi lżą jak najęci, gdy pragną utrać niewygodnego świadka. I jeszcze zapłacili im 20 groszy za to, żeby się przekonali!”

Takich jak ty, Drogi Przyjacielu, jest niestety więcej. Kupują oni żydowskie gazety, a na usprawiedliwienie tego niegodnego postępowania mówią sobie, że trzeba przecież przekonać się, jak daleko posuwają Żydzi swoją bezczelnością i jak daleko sięga w Polsce bezkarność, dzięki której byle śmierzdzący wywłoka z ghetta, dorwawszy się do pióra, może do woli znieważać Polaków, obrażać ich uczucia religijne, drwić z ich patriotyzmu. Ale czy to jest usprawiedliwienie?

Pomyśl tylko, Drogi Przyjacielu, przecież ty, kupując żydowską gazetę w takiej intencji, stajesz się jeszcze gorszym niż ci, na których psioczysz, że Żydom na taką bezkarność pozwalają. Bo ty jeszcze Żydom za tę ich bezczelność płacisz! Oni znieważają twoich rodaków, obrażają ich uczucia, deprawują ich, a ty regularnie dzień w dzień placisz im za to po 20 groszy. Popierasz zatem proceder, którym się gorszysz, i na który się oburzasz. Chciałbyś, żeby te rzeczy, włożące o pomstę do nieba, zostały zlikwidowane, a nawet — jak powiedziałeś — żelazem gorącym wypalone, a tymczasem sam jesteś jednym z tych, którzy te rzeczy finansują i podtrzymują. Czy ty nie zasługujesz na większą naganą, niż ci, od których wymagasz, aby zabronili Żydom gorszyć i zatrwać dusze polskie swoją trucielską bibułą? Wierz mi, że jak twojej dwudziestogroszówki codziennej braknie w tej fabryce żydowskiej truciizny, to sama się wykończy. Bo Żydzi nigdy nie popierają żadnych przedsięwzięć, które swego zadania nie spełniają. Gazety żydowskie, wydawane po polsku, przeznaczone są dla deprawowania Polaków, aby osłabić ich patriotyzm i uczynić z nich podatny materiał dla planów żydowskich. Gdy Polacy przestaną te gazety czytać — Żydzi przestaną je wydawać, bo dla siebie ich nie potrzebują.

Ty doskonale wiesz, że mam rację — ty myślisz tak samo i gdybyś zobaczył twego jakiegos przyjaciela z żydowską gazetą w ręku, słowo w słowo to samo byś mu powiedział. Gdybyś

myślał inaczej, nie chowałbyś tak szybko do kieszeni szmaty żydowskiej na mój widok. Więc dlaczego tak brzydko postępujesz, dlaczego sam robisz to, co uważasz za nieprzebaczone i niedopuszczalne u innych? Dlaczego nie zaczynasz od siebie tego, co chciałbyś aby wszyscy Polacy czynili? Jakiem prawem oburzasz się na rodaka robociarza, który kupi sobie od czasu do czasu żydowską gazetkę „sensacyjną”, kiedy ty sam ukradkiem kupujesz żydowskie świstki? Na tobie spoczywa większa odpowiedzialność niż na innych, bo ty jesteś inteligentem, na ciebie patrzą prostaczkowie i wierzą, że to co ty robisz jest słuszne i zgodne z postulatami polskiego nacjonalizmu. Dlatego tobie przedewszystkiem nie wolno brać do ręki gazety żydowskiej. Nietylko nie wolno ci jej kupić, ale nawet w lokalach publicznych powinieneś wystrze-

gać się przed czytaniem żydowskich gazet.

Pamiętaj, Drogi Przyjacielu, że dla nas Polaków nie skończyła się walka o Polskę z chwilą pokonania dawnych zaborców i odpędzenia najeźdźcy bolszewickiego. Mamy przed sobą jeszcze olbrzymie zadanie oswobodzenia niepodległej Polski od wroga, który się wśród nas usadowił i paszportami naszego niepodległego Państwa się legitymuje. Najpotężniejszą bronią tego wroga jest bibuła — są te tuziny i tuziny gazet i gazetek, drukowanych w naszym polskim języku na naszą zgubę i nasze pogębienie. W tej walce sprzymierzeńców nie mamy. Władza państwowa ogłasza się neutralną. Pozwala nam walczyć, ale zachowuje się tak, jakby wynik tej walki był dla niej obojętny. Dla niej walka o Polskę skończyła się na przystanku z napisem „Niepodległość”. My

jednak wiemy, że prawdziwa niepodległość znajduje się o parę przystanków dalej. Do tego ostatniego przystanku, który nosi nazwę „Polska — niepodległe państwo Polaków”, musimy dojść sami o własnych siłach. Na drodze wróg gęsto rozstawił swoje zdradzieckie sidła. Musimy uważać i obchodzić je, skoro nikt nie chce nam, ludowi polskiemu, oczyścić terenu. Sił tych nie wolno ani oglądać ani dotykać, bo łatwo uwikłać się w nie. Dlatego szerokim łukiem obchodź każdy kramik z gazetami żydowskimi, drukowanymi po polsku, nie bierz do ręki gazety, w której pisują Żydzi, abyś groszem twoim wroga nie wspomagał i rodakom twoim zgorzienia nie dawał.

Daj mi słowo, że więcej nie kupisz żydowskiej gazety, a zostanie nadal twoim wiernym przyjacielem.

XX

Z za kulis zaburzeń w Gdańsku

Szef sztabu Lutze na pogrzebie szturmowca

Skutki pobłażliwości polskiej wobec wybryków hitlerowskich w Wolnym Mieście

Gdańsk, 17 czerwca.

Gdańsk żyje w naprężeniu. Hitlerowcy zapowiadają rozprawienie się z opozycyjnymi „terorystami”... Takiego zaognienia stosunków wewnętrznych w wolnym mieście nie było nawet w sławetnym okresie przedwyborczym roku ubiegłego. Są bójki, napady, padają strzały i trupy.

Ani odezwy „Gaulleiters” Forstera, ani naciągane oświadczenia prasowe przed nikim w Gdańsku nie zdolają zasłonić rzeczywistości. Jest bezsporne, że ma się tu do czynienia z celem wywoływaniem zaburzeń. Nikt też nie wierzy, że to opozycja „napada” na narodowych socjalistów. Dla bezstronnego obserwatora jasne jest, że bezpośrednich winowajców zaburzeń w brunatnych szukaczkach należy szeregach.

Takiya hitlerowców w Gdańsku jest pozornie dziwna i niezrozumiała. Obiektywnie oceniając sytuację polityczną wolnego miasta, trzeba stwierdzić, że hitlerowcom, ich władaniu Gdańskiem, nie zagraża w tej chwili żadne niebezpieczeństwo. Tak się bowiem układają warunki, że dla obalenia reżimu hitlerowskiego niema konjunktury. Opozycja, mając przeciwko sobie cały aparat administracyjny i policyjny, nie może z tego względu, jakoteż z uwagi na swoją różnorodność, stworzyć odpowiedniego frontu. Niema też konjunktury zewnętrznej, co jest najważniejsze. Obecne władze gdańskie mają silne oparcie o Berlin. Tego oparcia nie ma zamiar osłabiać „zaprzysiężona” Polska. Na szerszym zaś terenie międzynarodowym tak się układają stosunki, że napewno mało jest takich, którzyby chcieli za stanowisko w sprawie gdańskiej płacić powikłaniami z Rzeszą Niemiecką.

Skoro taką jest rzeczywistość, której niema powodu zaciemniać, to trzeba przyjąć, że hitlerowcy w Gdańsku powinni się chwycić najodpowiedniejszej taktyki pielęgnowania spokoju. To dałoby też najlepsze wyniki, wytraciłoby broń z rąk opozycji. Fala zaś narodowego entuzjazmu, dochodząca z Rzeszy do Gdańska, mogłaby znakomicie umocnić spokojnie pracu-

jący w wolnym mieście reżim hitlerowski.

Hitlerowcy jednak chwycili się taktyki zaburzeń, wywoływania zamieszek, czynnego rozprawiania się z opozycją. To im nie przysporzy popularności. Ale niewątpliwie nie w tym kierunku idą hitlerowskie obliczenia. Gra idzie o wyższą st. wkę. Ten nowy okres dziejów Gdańska, który teraz zapowiada pełnomocnik Hitlera, Forster, będzie miał treść głębszą. Wszystko niewątpliwie zostało dobrze przemyślane, skoro zaburzenia następują właśnie po dwutygodniowym pobycie Forstera w Niemczech. Sporo było więc czasu na odebranie odpowiednich szczegółowych instrukcyj.

Sprawa stosunków wewnętrznych w Gdańsku miała swój kryzys, kiedy w Genewie przyciskano do muru prez. Greisera, kiedy, jak powiedziano w Gdańsku w głównym organie hitlerowców, tylko dzięki ministrowi Beckowi nie postawiono Gdańska przed bardzo kategorycznym, zamierzonym ultimatum. Opijają polska dobrze pamięta te rzeczy, wie, że minister polski wstawił się za hitlerowcami. W oficjalnej „Gazecie Polskiej” uznano za stosowne wówczas pisać o „podwójnej wygranej”. Czytając dziś dla przypomnienia ten „podwójnie” ciekawy biuletyn, dowiadujemy się, że wygrana miała polegać na tem, iż p. min. Beck bez akiejkolwiek zamoczenia przyjaznych stosunków Polski z Gdańskiem i z Niemcami, uzyskał ponadto jasne podkreślenie Rady Ligi Narodów, że Polska ma szczególne interesy w Gdańsku i że na jej pomoc szczególnie się liczy. W kołach, zbliżonych do polskich czynników oficjalnych, w Gdańsku w podobny sposób komentowano całą sprawę. Mówiono poprostu, że odłód wpływ Polski na układ stosunków w Gdańsku będzie większy...

Jeśli obecnie w Gdańsku rozpanoszył się gwałt i teror, to spodziewałby się należało, że widoczne staną się teraz rezultaty polskiej „podwójnej wygranej”. Jest tymczasem wprost przeciwnie. Przedstawiciel Polski w Gdańsku nie spełnia wcale skomplikowanej

roli, pełni proste funkcje konsula, podejmującego platoniczne interwencje w sprawie pobitych Polaków.

Jesteśmy więc w Gdańsku zupełnie skromni. Nikt nie ma widocznie zamiaru zrobienia użytku z „podwójnej wygranej”. Hitlerowcy natomiast za-

Czy wiesz, że budynie i galaretki



Suba lepsze...

Pg 517b, 6-24, 14/15

powiadają, że nikt i nic wbrew ich woli w Gdańsku się nie ostanie. To jest istotny sens zaburzeń. Chcą wykazać, że w Gdańsku rządzą oni i wszystko, co im się przeciwstawia, zostanie bezwzględnie wytępione.

Na tem polega nowy okres w życiu politycznym Gdańska. Centrala berlińska daje sternikom Gdańska najwidoczniej pełną aprobatę, bo sam szef sztabu Lutze zjechał na manifestacyjny pogrzeb szturmowca, ofiary rzekomego „teroru” opozycji. E. P.

na gorącym uczynku

Na skutek powtarzających się w różnych miejscowościach zajęć antyżydowskich, zaczyna się coś psuć w przysłowiowej solidarności dzieci Izraela. Każdy z Żydów, który w czasie zajęć poniósł choćby minimalną szkodę — podnosi wielki gwałt, jęczy, że jest zrujnowany zniszczonej i domaga się wielkich subsydjów od swych bogatych rodaków. Ci zaś wcale nie kwapią się z rozwiązywaniem trzosa.

Oto co pisze w tej sprawie żargonowy „Hajnt”:

„Żydzi z Mińska Mazowieckiego, którzy powrócili do domów, mają codziennie do czynienia z różnymi delegacjami, które przybywają śpiewać szkody, jakie Żydzi ponieśli w czasie zajęć. Początkowo zrozpaczeni Żydzi mińscy przyjmowali delegacje bardzo chętnie, mniemając, że ze strony delegacji otrzymają rychłą pomoc i że będą mogli znowu prowadzić swe składy i warszaty pracy.

„Potok delegacji rejestrujących szkody nie ustaje — ale żadnej pomocy nie widać. Żydzi z Mińska oczekują na spełnienie obietnic, otrzymywanych z wielu stron, że będzie się ratować ich egzystencje, byle tylko nie opuszczali swych placówek, — ale nie mogą się niczego doczekać. Są więc zrozpaczeni. Nie chcą opuszczać swych rodzinnych stron i wyemigrować do innych miast — do czego zmierzają endeccy chuligani. Oni nie chcą opuszczać swych placówek, ale bez żadnej pomocy z zewnątrz(?) nie będą sobie mogli poraźić.”

„Hajnt” dodaje, że Żydzi z Mińska Mazowieckiego obliczają swe szkody na 100 tysięcy złotych. Sumka wcale ładna! Widocznie „zrozpaczeni Żydzi” chcieliby tymczasem zarobić nieźle na ofiarności swych rodaków. Ale jedni drugich znają za dobrze...



Donosiliśmy we wczorajszym numerze o strasznej katastrofie samochodowej pod Poznaniem, której ofiarą padł s. p. Karol Zens, a jego towarzysz Herbert Pachulski, odniósł obrażenia. Na zdjęciu miejsce katastrofy. Wrowie samochód marki „Tatra”, który uległ rozbitiu.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską”!

Po dziesięciu latach życia „sanacji“

„Popsuje“ ubiegli inicjatywę Koca!

Galimatjas ideowy w obozie „sanacyjnym“ i co z tego wyniknie

Jak już donosiliśmy, wicepremier inż. E. Kwiatkowski zapowiedział ostatnio, że — poczynając od lipca rb. — rząd zacznie realizować 4-letni plan robót inwestycyjnych, który ma się przyczynić do zapoczątkowania usunięcia najjaskrawszych braków gospodarczych oraz do dalszego zmniejszenia liczby bezrobotnych. Nowy plan 4-letni przewiduje mobilizację finansową sumy 1 miljarda i 800 milionów złotych, z tem, że w pierwszym roku uruchomionych zostanie 340 miljn. zł, zaś w czwartym roku około 590 miljn. złotych.

Cechą charakterystyczną zapowiedzi p. wicepremiera jest jego zobowiązanie się do dotrzymania następujących warunków: 1) wyłącza się t. zw. sztuczne nakręcanie konjunktury, tj. finansowanie robót publicznych przy pomocy np. inflacji, 2) zamierzone roboty nie mają zwiększyć „potencjału etatystycznego“ państwa, natomiast mają stworzyć nowe pola pracy dla inicjatywy prywatnej, wreszcie 3) spotęgowane zatrudnienie w okresie najbliższych lat niema stać się źródłem zwiększenia bezrobocia w przyszłości.

Tak pojęty plan „czterolatki“ chociaż może się spodobać i „światu pracy“ i kołom gospodarczym, budzi jednak pewne obawy i zastrzeżenia.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o wysokość annuitetów, przeznaczonych na urzeczywistnianie „czterolatki“, wydają się one wygórowane. Jak wiadomo, plan robót publicznych na rb., ogłoszony w lutym rb., podaje sumę wszelkiego rodzaju wydatków na roboty publiczne na 223 miljn. zł, przy czem nawet i tę sumę należy traktować z ostrożnością, jako, że obejmuje ona np. pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego na cele budowlane (38 miljn. zł) oraz 8,5 milj. zł na spłatę zobowiązań za stątki „Piłsudski“ i „Batory“, które to wydatki — jak każdy przyzna — nie mają nic wspólnego z robotami publicznymi. Choćbyśmy jednak nawet i przyjęli sumę 223 miljn. zł jako preliminarz na roboty publiczne w rb., to jednak pozostaniemy jeszcze bardzo dalecy od kwoty 340 milj. zł (annuitet tegoroczny), a tembardziej od kwoty 590 milj. zł (annuitet 1939 r.) Należy przeto z pewnem zastrzeżeniem odnieść się do możliwości finansowych urzeczywistnienia tego planu 4-letniego. Na szczęście p. wicepremier z góry wyrzekł się możliwości „nakręcania konjunktury“!

Milą dla ucha przedsiębiorcy jest zapowiedź, że roboty publiczne nie zwiększą zasięgu etatyzmu, natomiast stworzą nowe pola pracy dla inicjatywy prywatnej. Ale — czyż rozbudowa działalności inwestycyjnej, kredytów nie wpłynę na wzrost drożyzny kredytu, czyż nie utrudni przez to działalności inwestycyjnej prywatnej? Bodajże nie obędzie się bez tego! — Wszak p. wicepremier sam zapowiedział rozpisanie za 2—3 lata pożyczki inwestycyjnej na sumę 200—300 milj. zł, nie mówiąc zgola o całkowitem przeznaczenu kapitałów, zależnych od państwa, na cele „czterolatki“...

Wreszcie ostatnia uwaga: po myśli p. wicepremiera Kwiatkowskiego „spotęgowane zatrudnienie w okresie najbliższych lat niema stać się źródłem zwiększenia bezrobocia w przyszłości“. Teza bardzo słuszna. Łatwo zacząć roboty publiczne, ale trudno jest je przetrwać. Teza słuszna, obawiamy się jednak, że forsowne tempo rozbudowywania robót publicznych, o ile nie będzie dostatecznie roztropne, może doprowadzić z czasem do załamania się akcji, czyli do tem gwałtowniejszego zwiększenia się ilości bezrobotnych, im intensywniejsze było tempo rozbudowywania robót publicznych.

To też, nawiązując do słów, wypowiedzianych w niedzielnym wydaniu głównem „K. P.“ („Program min. Kwiatkowskiego“), uważamy za swój obowiązek przestrzec jak najbardziej stanowczo przed zbytnią pochopnością w urzeczywistnianiu planu 4-letniego. Nie zaprzeczamy bynajmniej konieczności prowadzenia robót publicznych, choćby tylko dla ulżenia doli bezrobotnych, chodzi jednak o to,

aby 1) wspomniane roboty były celowe z punktu widzenia gospodarczego oraz 2) były finansowane w ramach naszych (ograniczonych) możliwości finansowych. Jednym słowem, trzeba utrzymać taki stosunek między stanem zatrudnienia w prywatnym życiu

gospodarczym i stanem zatrudnienia na robotach publicznych, aby pierwszy nie tracił na korzyść drugiego, t. zn. aby działalność inwestycyjna państwa nie zwiężała działalności prywatno-gospodarczej.

Bigamista zdemaskowany dzięki wypadkom lwowskim

Jak Józef Hładki nabierał kobiety na ożenki i jak go ostatecznie zdemaskowano

L w ó w, 18. 6. — Przed pięciu laty Józef Hładki, pomocnik krawiecki ze Lwowa, przyjechał do Będzina, gdzie otrzymał pracę w kopalni „Wiktoria“. Po krótkim pobycie w Będzinie zawarł on znajomość z Leokadją Z. i niebawem ożenił się z nią jako Józef Sikorski. Po dwu latach małżeństwa, w czasie którego przyszło na świat dziecko, pewnego dnia Sikorski znikł z Będzina, pozostawiając żonę z dzieckiem na łasce losu.

Rzekomy Sikorski powrócił do Lwowa i zamieszkał przy ul. Bernszteina 14 pod swoim nazwiskiem. Dopiero przed rokiem Hładki ożenił się powtórnie z Marją Sz., z którego to małżeństwa również ma dziecko. Porzucona pierwsza żona Sikorska nie ustawała w zabiegach nad odszukaniem męża i poszukiwania czyniła przy pomocy władz oraz instytucji

społecznych. Między innymi zwróciła się także do Stow. Pań Wincentego à Paulo we Lwowie, które zajęło się poszukiwaniem we Lwowie.

Dopiero przypadek przyszedł z pomocą tym poszukiwaniami. Oto w czasie zająć kwietniowych Józef Hładki został zraniony i znalazł się w szpitalu. Towarzystwo Pań Wincentego à Paulo na podstawie pierwszych szczegółów ustaliło, że ranny Hładki jest identyczny z Józefem Sikorskim, poszukiwanym przez porzuconą żonę w Będzinie.

Postarano się o fotografię Hładkiego i przesłano ją do Będzina. Istotnie Sikorska poznała na zdjęciu swego męża, a dowiedziawszy się, że jest on powtórnie żonaty, wniosła przeciw niemu doniesienie o bigamje. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń Hładki został wczoraj aresztowany.

Wyniki wyborów na Litwie

W Kownie nie wybrano ani jednego Żyda

Królewiec. (PAT). Prasa litewska ogłasza częściowe wyniki ostatnich wyborów do sejmu na Litwie. Wynika z nich, że z Kowna do sejmu wejdą burmistrz Merkis oraz b. śpiewak operowy Sodejka. Natomiast żaden z kandydatów żydowskich w Kownie wybrany nie został. Żydzi mają jeszcze nadzieję, iż na prowincji uzyskają więcej głosów. Jak się obecnie okazało, w kraju kłajpedzkim na 73.501 uprawnionych do głosowania — głosowało 19.757 osób, czyli 26,39 procent, z tego jednak

była jeszcze bardzo znaczna liczba głosów nieważnych. Z kraju kłajpedzkiego wejdą do sejmu: Pakalniszkis, Kessler i Jurgeleit. Jak prasa dalej podaje, nowowybrany sejm zbierze się na pierwsze posiedzenie w pierwszych dniach lipca, przy czem opracowany zostanie regulamin sejmu i rozpatrzone: „Kilka doniosłych spraw państwowych“. Następnie sejm uda się na ferie letnie do pierwszego wtorku miesiąca września.

Ciężkie dni Belgji

Kraj podminowują strajki, organizowane przez elementy komunistyczne

Bruksela. (Tel. wł.) Emisarjusze Moskwy rozwijają ostatnio ożywioną działalność i próbowali kilkakrotnie wywołać strajk powszechny. W związku z wybuchającym raz po raz strajkami doszło do szeregu starć i zająć. Strajk w przemyśle metalurgicznym przybrał już charakter powszechny.

Rząd wydał szereg zarządzeń przeciw demonstrantom. Cudzoziemcy, którzy będą brali udział w demonstracjach, będą bezwzględnie wydalani z

granic państwa.

U premiera van Zeelanda odbyła się narada, po której wydano komunikat, wyrażający nadzieję na zawarcie porozumienia.

Bruksela. (PAT.) W Jemmapes podpalono drewniany most. — Sprawcami podpalenia, według Hava-sa, są strajkujący robotnicy. Władze wojskowe wysłały oddział saperów, w celu odbudowy uszkodzonego mostu.

Min. Roman w Łodzi

Łódź. (PAT.) Bawiący tu minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman wziął udział w obradach zjazdu Związku Izb przem.-handlowych. Przy tej okazji minister wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że objawszy niedawno kierownictwo swego resortu, nie może narazie udzielić przedstawicielom życia gospodarczego konkretnych obietnic. Aczkolwiek dotychczasowa praca jego, podkreślił min. Roman, w dużej mierze poświęcona była zagadnieniom handlu zagranicznego, to jednak uważa on, że przyszłość gospodarczą Polski uzależniona jest przede wszystkim od handlu wewnętrznego. W tej dziedzinie jest w Polsce najwięcej do zrobienia i istnieją największe możliwości.

Po plenarnym zebraniu p. minister przyjął przedstawicieli życia gospodarczego na specjalnych audjencjach. Postulaty przemysłowców dotyczyły przede wszystkim problemów dewizowych.

Podział hipotek

Warszawa. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości postanowił dokonać podziału wszystkich wiekszych hipotek na terenie całego państwa. W najbliższym czasie nastąpi podział hipoteki ziemskiej i miejskiej w Warszawie.

Urzędowa statystyka bezrobotnych

Warszawa. (PAT.) Liczba zarejestrowanych bezrobotnych według danych biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy, wyniosła w całym kraju w dn. 15 bm. 335.398 osób. Bezrobocie spadło w okresie od 1 do 15 bm. o 9.424 osób.

W porównaniu z tym samym okresem r. ub. liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 61.747 osób.



Klasztor O. O. Bernardynów w Warszawie. Zdjęcie dokonane podczas wznoszenia rusztowania do przeprowadzenia remontu

Przyapanie bandy przemytników

Katowice. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego straż graniczna w kilku miejscowościach powiatu świętochłowickiego natknęła się na bandy przemytników, przekradające się przez granicę z towarami. W wyniku pościgu trzech przemytników zostało złapanych, część towarów odebrano.

Pomnik Stefana Żeromskiego w Zgierzu

Warszawa. (PAT). Dn. 23 bm. odbędzie się w Zgierzu odsłonięcie pomnika Stefana Żeromskiego. Pomnik ufundowany ze składek nauczycieli tamtejszego Państw. Seminarjum Nauczycielskiego im. Stefana Żeromskiego, wzniesiony został przed gmachem seminarjum. Pomnik, dzieło prof. Żurakowskiego, przedstawia brązowe popiersie wielkiego pisarza, ustawione na podstawie granitowej.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbędzie się akademja, której program wypełnią przemówienia, oraz koncert w wykonaniu pp. A. Szlemińskiej (śpiew) i E. Umiańskiej (skrzypce).

Uroczystość będzie połączona ze zjazdem absolwentek seminarjum.

Międzynarodowy kongres plantatorów buraków w Poznaniu

Poznań. 18. 6. — W ratuszu poznańskim trwają obrady X międzynarodowego kongresu plantatorów buraka cukrowego. W kongresie udział biorą plantatorzy z Francji, Węgier, Czechosłowacji, Niemiec, Szwecji, Austrii, Belgji, Łotwy, Rumunii i Polski.

Obradom przewodniczy prezydent Związku Plantatorów we Francji, p. Monmirell. Po sprawozdaniu z działalności międzynarodowego związku plantatorów w r. 1935/36 i dyskusji odbyło się w Bazarze śniadanie.

O zbyt samochodów z Niemiec w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Niemiecki przemysł samochodowy, który uzyskał w polsko-niemieckim układzie handlowym z listopada wcale pokaźne kontyngenty przywozowe na samochody osobowe, ciężarowe, motocykle i rowery, zabiega obecnie bardzo usilnie o utrwalenie zbytu swej produkcji na rynku polskim. Przeprowadził badania rynku i stwierdził, że rzadka sieć kolejowa powinna sprzyjać wzrostowi zbytu samochodów, ale tymczasem fatalny stan dróg i brak decyzji co do budowy nowych szos, a wreszcie niezdecydowana polityka w dziedzinie motoryzacyjnej są czynnikami ujemnymi. Największym zaś hamulcem jest mata siła nabywcza ludności polskiej.

Sfery niemieckie dążą do wytworzenia na terenie Polski wspólnej reprezentacji niemieckich fabryk samochodowych oraz właściwie postawionej organizacji kredytowej przy sprzedaży tych samochodów. (w)

Czerwiec
19
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Gerwazego i Protazego mm.
Sobota: Sylwesterusa
Kalendarz słowiański
Piątek: Bożysława
Sobota: Bogny św.
Stońca: wschód 3,29 zachód 20,18
Długość dnia 16 g. 49 min.
Księżyc: wschód 3,26, zachód 20,40
Faza: Nowo o 6 godz. Zaćmienie słońca!

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11, Łastopada 15, Karłina (Zyd), Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzejka 28, Chądzyńskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewiczza, Pabjanicka 56.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 206-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Letni (park Staszica) — „Stoń w składzie porcelany”.
Teatr Letni (Piotrkowska 94) — „Catus i nic więcej”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Na zgliszczach szczęścia” i „Samochód 99”.
Capitol — „Królewska faworyta”.
Corso — „Zaczęło się od pocałunku” i „Nocny alarm”.
Palace — „Grunt to forsa i dziewczynki”.
Przedwiośnie — „Piekło”.
Mimosa — „Vanessa”.
Rialto — „Amfitrjon”.
Oświatowy — „Nie miała baba kopotu” i „Córka gen. Pankratowa”.
Ikar — „Anna Karenina” i „Płomień”.
Miraż — „Ostatni posterunek”.
Stylowy — „Człowiek o stu maskach.”

NOTUJEMY

Sprostowanie. W artykule „Kupujcie Ioay” zakradła się pomyłka, gdyż w epile polskich kolektur Stanisławy Bogusławskiej, Pomorska 6, winno być Aleje Kościuszki 27, co nieniejszem prostujemy.

Koncert uczniowski. W sali gimnazjum Szczanieckiej odbył się uczniowski wieczór artystyczny urządzony staraniem uczennic III b klasy na zasilenie samopomocy uczniowskiej. Wieczór składał się z trzech części, na które zostały się utwory fortepianowe, śpiewy, tańce i komedijka w siedmiu obrazach pod tyt. „Trzewiczki szczęścia”. Wieczór artystyczny jako całość wypadł niespodziewanie dobrze. Młode artystki prześcigały się w grze i popisach, nie więc dziwnego, że wypełniona widownia żywiołowo oklaskiwała młodzieńskie artystki. Z całego zespołu, należy bezwzględnie wyróżnić świetnie zapowiadającą się Basię Kopczyńską, która tańce własnej kompozycji wykonała niczem rutynowana tancerka. Poza tem dobrze wypadły Andziakówna, Leśniewska, Lecheltówna, Majeranowska i in.

POGODA W CZERWCU

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 18 b. m. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 23,5, najniższa plus 13. Barometr: 748,6, tendencja: stały stan ciśnienia. Wiatry: umiarkowane zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogodnie z przelotnymi zachmurzeniami. Temperatura około 25 stopni. Skłonność do burz miejscowych.

SYTUACJA STRAJKOWA

Zawarcie umowy. Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja z przedsiębiorcami i pracownikami elektrotechnicznymi. Konferencja doprowadziła do całkowitego porozumienia i zawarta została umowa zbiorowa na okres do czerwca 1937 r.

U metalowców. Odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu metalowego. Poprzednio już od kilku tygodni toczyły się rokowania, które jednak wobec rozbieżności warunków nie doprowadziły do porozumienia. Wczorajsza konferencja zakończyła się podpisaniem umowy na okres do czerw-

„Technicy” komunistyczni przed sądem

Sąd skazał oskarżonych na kary 3 i 2 lat więzienia

Łódź, 19. 6. — Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadli wczoraj 4 członkowie komunistycznej techniki okręgowej w Łodzi. W początkach lutego br. wydział śledczy stwierdził, że okręgowy komitet komunistyczny czyni przygotowania w związku z zapowiadzianym strajkiem włóknarzy dla wzmocnienia propagandy komunistycznej.

W wywiadach stwierdzono, że komunistyczni kierownicy postanowili całkowicie zreorganizować swój aparat techniczny przez angażowanie ludzi, pewnych ideowo, a równocześnie nieposzlakowanych i policji nieznanych, tak, że nie będą zwracać uwagi na siebie. Postanowili również ulepszyć techniczne zaopatrzenie drukarni. W wywiadzie policja ustaliła, że

drukarnia mieści się u zecerki, Leokadii Ruta, przy ul. Nawrot 35. Podczas rewizji znaleziono istotnie maszynę drukarską, czcionki, farby itd., rękopisy i złożone już zestawy znaleziono u pozostałych członków, a mianowicie u brata Ruty, Leona Jastrzębskiego, przy ul. Bielskiej 13, oraz Zygmunta Kalińskiego i Jakóba Lewandowskiego.

Wszyscy zasiadli na ławie oskarżonych, lecz do winy się nie przyznali, podając, że zostali wynajęci i robotę drukarską przyjęli, nie mając innego zajęcia. Sąd skazał 42-letnią Leokadię Ruta na 3 lata więzienia, 26-letniego Zygmunta Kalińskiego, 40-letniego Leona Jastrzębskiego i 43-letniego Jakóba Lewandowskiego po 2 lata więzienia.

ca 1937 roku tak, że trwający od dłuższego czasu załazg w przemyśle metalowym, został zakończony.

U Eitingona. Odbyta wczoraj konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie zakończenia obostrzonego strajku we firmie Eitingon, nie dała wyniku. 1200 robotników łącznie z tkaczami zajmuje mury fabryczne.

JUDAICA

Żydowski „Inżynier”. Sąd starościński skazał Romana Libermana (Magistrańska 34) na 100 zł grzywny za bezprawne używanie tytułu inżyniera. Liberman w książce telefonicznej na rok 1936 zamieścił przy swym nazwisku i numerze telefonu słowa „elekt. inż.” na co zwróciło uwagę zrzeszenie inżynierów i zawiadomiło władze. Liberman tłumaczył, że był elementem korespondencyjnym kursów elektrycznych zagranicznych i tak właśnie zamierzał się przedstawić, co jednak okazało się nieprawdą, gdyż na deklaracji sam własnoręcznie napisał słowo inżynier. Należy podkreślić, że gdyby przeprowadzono ścisłe badania, podobnych „inżynierów” dałoby się więcej wyłowić na terenie naszego miasta. (k)

Za wyzysk robotników. Referat karny inspektoratu pracy rozpoznawał szereg spraw pracodawców pociągniętych do odpowiedzialności karnej za zmuszanie robotników do pracy w godzinach nadliczbowych, w nocy, zatrudniania kobiet i nieletnich i t. d. Ukarani zostali między innymi Grausman, kierownik firmy Kagan i Wasiewicz (Sienkiewicza 61) na 150 zł grzywny, Traub, kierownik firmy Fuks (Wólczajska 141) na 300 zł grzywny oraz kilkunastu innych na kary od 50—150 zł.

Wyrabiwał wekselki. Lajb Baumgarten w okresie do 10 kwietnia 1935 r. sfalszował i puścił w obieg kilka weksli na 400 zł. — Falszerstwo ujawniono i Baumgarten skazany został przez sąd okręgowy na 6 mies. więzienia. (k)

Ukaranym fabrykantem Żyd. Żydowski fabrykant, Jerolimski, Zachodnia 35, za wyzysk robotników i obniżanie płac skazany został przez referat karny inspekcji pracy na 300 złotych grzywny lub 5 tygodni aresztu.

CZY WIECIE, ŻE...

Pieszko do Rzymu. Zgłosił się w naszej redakcji p. Bronisław Galuszka, zamieszkały w Wawrze (woj. warszawskie), który odbywa podróż pieszko do Rzymu w celu złożenia hołdu Ojcu św.

Zatwierdzenie herbu m. Łodzi. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdza obecnie herby miast w Polsce. Ostatnio uzyskał aprobatę władz nadzorczych wzór herbu historycznego m. Łodzi. Herb ten przedstawia Łódź na czerwonym tle ze złotymi wioślami. Herb ten używany będzie na pieczęciach i szyldach samorządu łódzkiego.

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy podaje poniżej ilość osób, poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 15 czerwca 1936 r. na terenie woj. łódzkiego, a mianowicie: Łódź, powiat łódzki i jeżycki 36,674 osób, Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 2,632; Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 3,081; Piotrków Tryb. i powiat piotrkowski 1,461; Radomski i powiat radomszczański 984; Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 4,103; razem 48,935 osób.

KRONIKA GOSPODARCZA

Uruchomienie pociągów ekspresowo-towarowych. Z Łodzi do Gdyni i Gdańska, oraz w odwrotnym kierunku z tych portów do Łodzi uruchomione zostały obecnie specjalne pociągi ekspresowo-towarowe. Uruchomienie tych pociągów stanowi poważne udogodnienie dla wysyłających przesyłki poczesne. Dotychczas przy przesyłaniu takich przesyłek w wagonach

specjalnych pociągami osobowym, pobierane były dopłaty od 10—25 proc. normalnej taryfy, która przy wysyłce pociągami ekspresowo-towarowymi dają się uniknąć. Przesyłki w pociągach ekspresowo-towarowych wydawane są niezwłocznie po przybyciu pociągu na stację, a nadawanie odbywa się wyłącznie na godzinę przed odejściem pociągu. (k)

Sytuacja walutowa. Na wczorajszych giełdach walutowych w godzinach rannych wystąpiła dalsza zwyżka funta, natomiast w godzinach późniejszych dewiza na Londyn dość poważnie zniżkowała. Niewiadomo, czy zawdzięczać to należy interwencji angielskiego funduszu walutowego, czy też chwilowemu osłabieniu paniki na rynku francuskim. Na giełdzie paryskiej dewiza na Nowy Jork notowana jest w dalszym ciągu na górnym punkcie złota, co umożliwia transfer złota do St. Zjednoczonych. Popyt na helge jest w dalszym ciągu duży. Pozostałe dewizy nie wykazują poważniejszych zmian.

Zagadnienia przemysłu budowlanego. Stowarzyszenie przemysłowców budowlanych w Warszawie, prowadzące agendę stałej delegacji zrzeszeń budowlanych w Warszawie uzgodniło z min. przemysłu i handlu nast. definicję przedsiębiorstwa budowlanego: Przedsiębiorstwo budowlane jest to jednostka gospodarcza, rozporządzająca własnym personelem fachowym, środkami technicznymi i finansowymi, podejmująca się na ryzyko własne lub na zlecenie obce budowy obiektów naziemnych, inżynierskich itd. i gwarantujące cenę, jakość i termin wykonania. Ponieważ na tle zastosowania art. 135 prawa przemysłu, dotyczącego uprawnień mistrzów rzemieślniczych do wykonania robót murarskich i ciesielskich, wynikły w różnych miejscowościach konflikty, zwołano swego czasu w min. przem. i handlu konferencję i wybrano komisję porozumiewawczą przemysłu i rzemiosła budowlanego. Władze budowlane poszły w niektórych ośrodkach na ręce staronom Stowarzyszenia o zawieszenie postępowania karno-administracyjnego, skierowanego przeciw niektórym firmom budowlanym, których kierownicy nie posiadali uprawnień mistrzów rzemieślniczych. (l)

Odkrycie złóż ołowiu pod Kielcami. Na górze Kadzielnia pod Kielcami, gdzie niedawno odkryto bogate złoża marmuru o zielonkawym odcieniu, parujący tam robotnicy wykryli obecnie wysokoprocentową żyłę ołowiu. Kierownictwo kopalni bada w chwili obecnej grubość odkrytego pokładu i możliwości eksploatacji.

Rokowania handlowe polsko - austriackie. W dniu 16 b. m. — w ramach rokowań handlowych polsko - austriackich — rozpoczęły prace podkomisje specjalne, które mają na celu opracowanie wniosków na zebranie plenarne. Utworzono następujące komisje: dla obrotu towarów przemysłowych, artykułów rolnych oraz węgla. Najwięcej trudności nasuwa się w związku z uregulowaniem wywozu węgla, gdyż na tem polu daje się silnie odczuwać konkurencja niemiecka, zaznaczyć bowiem należy, że węgiel niemiecki idzie do Austrii na warunkach kompensacji. Strona polska wysuwa żądanie zachowania dla Polski kontyngentu w wysokości 1935 r.

KRONIKA WYPADKÓW

Wypadki, samobójstwa... W mieszkaniu własnym przy ul. Dygasińskiego 5 usiłował pozbawić się życia przez rozprucie nożem brzucha bezrobotny 42-letni Antoni Słomka. Desperata znaleziono w kaluży krwi z wypłyniętymi jelitami i po opatrzeniu przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. — We fabryce f. Wegner i Hofman, przy Zachodniej 59 został przygnieciony ruchomą samoprząśnicą robotnik 29-letni Jan Anioła (Pomorska 150), odnosząc złamanie nog. Rannego przewieziono do szpitala. — Na dworcu towarowym Widzew, przygnieciony został upadającą belą bawelny robotnik Jan Cieplak

(Bawelniana 14) i odniósł złamanie żeber i ręki. Cieplaka umieszczono w szpitalu. — Edwardowi Mercowi (Strzelc. Kaniowskich 12) nieznana kobieta na Al. 1 Maja 121 skradła rower wartości 100 zł, pozostawiony na chodniku i z rowerem ułotniła się. — 13-letni Zbigniew Stępczyński (Dowborczyków 13) i 13-letni Zbigniew Krzemiński (Targowa 44) zbiegli z domów rodzicielskich w nieznanym kierunku w poszukiwaniu przygód. Policja zarządziła poszukiwania. — W mieszkaniu rodziców przy ul. Młynarskiej 67 pozostawione bez opieki dziecko 2-letni Konrad Słomczyk wypił benzyny i uległ zatruciu. Dziecko przewieziono do szpitala. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Socjal-komunistyczna kultura. Ubiegłej niedzieli podczas wycieczki został bardzo ciężko poraniony 24-letni Stanisław Fester (Rzgowska 229) podczas wycieczki do Wiskitna. Przewieziono go w stanie agonii do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Obecnie policja ustaliła nazwiska sprawców masakry, którymi są Adam Sztum, Marcin Zawadzki i Bolesław Golisz, zamieszkał przy ul. Obywatelskiej 8, Bolesław Wiliński i Józef Wiliński, zamieszkał przy ul. Pryncypalnej 16. Wszystkich pięciu zatrzymano w areszcie. Charakterystyczne niezmiernie jest to zajęcia. Oto Sztum i jego kompani, wszyscy zagorzali zwolennicy socjalizmu, a raczej wyraźnie mówiący komunw, zabawiali się w ordynarny sposób, wyśpiewując najbardziej sprośne piosenki, w których wyszydzały wszystko. Zabawiający się w sąsiedztwie Fester zwrócił uwagę sprośnym, a podchmielonym już wyznawcom zasad „komunistycznej kultury”, iż sprośnych śpiewów słuchają dzieci i kobiety. To miało ten skutek, że rzucili się oni z nożami i butelkami i rozbił mu czaszkę, zadając ponadto szereg ran na całym ciele, tak że gdyby nie interwencja patrolu policyjnego, Fester znalazłby niewątpliwie śmierć na miejscu. Stan rannego, przebywającego w szpitalu jest nadal bardzo ciężki i wątpliwe jest, czy będzie żył. (k)

Bandycki napad. Do sklepu Konstantego Florczaka przy ul. Gluchej 4 wtargnęło w godzinach rannych 4 uzbrojonych w rewolwery bandytów i po steroryzowaniu żony Florczaka, zrabowali różne artykuły na około 600 złotych i zbiegli. Wszczęty przez policję pościg, doprowadził do aresztowania 4 sprawców, których nazwiska ze względu na toczące się dochodzenie, trzymane są w tajemnicy. Do mieszkania Stanisława Marciniaka, ul. Stefana 49, zakradli się złodzieje, których spostrzegł sąsiad Marciniaka, Segula i wszczął pościg, gdy uciekali. Jednego z uciekających dogonił i zatrzymał, lecz ten pchnął go nożem w rękę i umknął. Rannego opatrzyło pogotowie.

KRONIKA SPORTOWA

Odwołany mecz. Po meczu reprezentacji Łodzi z Belgradem miał odbyć się w dniu 29 b. m. następny międzynarodowy mecz Łodzi z reprezentacją Budapesztu. Jak się jednak dowiadujemy, mecz ten został odwołany, gdyż łódzkie władze piłkarskie nie mogły znaleźć dla Węgrów przeciwnika. Na marginesie tego wydarzenia trzeba stwierdzić, że wielką szkoda dla piłkarstwa łódzkiego jest odwołanie tego meczu, gdyż przeciwnicy tej miary co Węgrzy, są pierwszorzędnym sparring-partnerem piłkarskim dla naszych zawodników, przez co niewątpliwie football łódzki wieleby zyskał.

P. Z. P. R. nie przyjął dymisji Ł. O. Z. P. R. Przed niedawnym czasem głośnie echem w sferach sportowych odbiło się niedojście do skutku w Łodzi wielkiego kwalifikacyjnego turnieju szczyptorniaka, w którym miały wziąć udział reprezentacje Śląska, Krakowa, Poznania, Warszawy i Łodzi. Turniej ten, którego organizatorem był Łódźki Związek Piłki Ręcznej ograniczył się tylko do jednej towarzyskiej rozgrywki pomiędzy Łodzią i Warszawą, gdyż reszta reprezentacji nie przyjechała i Łódzianie musieli odwołać w ostatniej chwili całą imprezę. W konsekwencji zarząd łódzkiej władz gier sportowych ponosił straty moralne i materialne na skutek czego podał się do dymisji. Sprawę tej dymisji rozpatrywał na ostatnim swem posiedzeniu Polski Z. P. R. i postanowił dymisji tej nie przyjąć. Obecnie zarząd Ł. O. Z. P. R. odbędzie specjalne posiedzenie, na którym zapadnie decyzja, co do ewentualnego powzięcia dalszych kroków.

Pięciobój pań o mistrzostwo okręgu. W najbliższą niedzielę, 21 bm. odbędzie się o godz. 10 na stadionie sportowym Kruszczyńskiego w Pabjanicach pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu łódzkiego. W roku zeszłym tytuł mistrzowski okręgu, a następnie mistrzyni Polski zdobyła świętą zawodniczką Ł. K. S. Kwaśniewską, która wobec doskonałej formy w jakiej się obecnie znajduje, wynik swój będzie chciała poprawić. Na pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu składają się następujące konkurencje: bieg na 100 mtr., skok wdal, skok wzwyż, rzut kulą i rzut oszczepem. Poza Kwaśniewską najprawdopodobniej będą startowały Wajsówna (Sokol Łódź), Materzanka (Ziedn.), Słomczewska (Wima), Skorupińska (T. F. S. J.) i in.

W sobotę, dnia 20 b. m., o godz. 19 odbędzie się w sali Towarzystwa Śpiewaczego, przy ul. Krawieckiej 3, zebranie Stronnictwa Narodowego. Referaty na temat spraw bieżących wygłoszą prelegenci z Warszawy. Wstęp za legitymacjami Stronnictwa Narodowego.

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Lódź, ul. 11 Listopada 5

poteca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki, skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.

OBSŁUGA SOLIDNA.

ng 7

OBSŁUGA SOLIDNA.

ZARZĄDZAJĄCY

pensjonatu — hotelu — restauracji — kawiarni — baru, młody, energiczny, absolwent Szkoły Hotelarskiej, władający obcymi językami, posiadający pierwszorzędne referencje oraz praktykę w poważnych przedsiębiorstwach, poszukuje odpowiedniego zajęcia na sezon letni. Na życzenie złoży kaucję. Oferty Kurjer Poznański zg 13 726 7.

A. Wasilewska

poleca
Resztki na ubrania męskie, palta, komplety damskie i suknie.
Łódź, ulica Nawrot 13, wejście z bramy.
n 11 819

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOKY - PARCELE

Dom
nowy, 8 ubikacyjny, skład przy tramwaju, Górczyn 17.000.— Frankowski, Zabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10, zd 57 820

Dom
składem, mieszkaniem, 7 ubikacji, ogród przy rynku, miasteczku Poznańskiego tamto zaraz na sprzedaż. Oferty Kurjer Pozn. zdg 57 129/30

Kupie
okazyjnie parcele wielkość 1 000—1 500 m², okolica Bukowska. — Grunwaldzka, wzgl. Winiary. — Oferty Oredownik, Poznań zd 57 756

Okazjal
willa pięciopokojowa, centralnym ogrzewaniem okolice Grunwaldzkiej, wpłaty 14.000.— Zgłoszenia Dom Złoci, Poznań, Szkolna 12 zd 57 984

2. PIENIĄDZ

Cegielnia
poszukuje współpracowników do współpracy, mała gotówka, wzgl. bez. Adres: Poste Restante Puck — Pomorze pod „Fachowiec”, zd 57 838

Wspólnika
3—5 tysięcy przyjmie handel paszy, maki, opatu, własność Poznań, mieszkanie wolne. Oferty Oredownik, Poznań zd 57 932

6. OZENKI

Budowniczy
kawaler, z własnym przedsiębiorstwem, pozna panna, wdowa gotówka 2.000 — 3.000 celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 57 788

Piekarz
mistrz, lat 46, samotny, poszukuje żony cośkolwiek gotówką dla założenia piekarni. Oferty Oredownik, Poznań zd 57 952

Kawaler
lat 35, posiadający 6.000 gotówki i hipotekę 2.000 pozna panna do lat 40, właścicielkę interesu, kamienicy lub gospodarstwa w celu matrymonialnym. Oferty Oredownik, Poznań zd 56 846

7. SPRZEDAŻE

Dom
mieszkalny, placem zaraz sprzedam Złocię koło Sieradza, Pilsudskiego 10, narożnik, Kilińskiego, Punkt na interes, Wiadomość Złoci, apteka Piotrowskiego, n 12 635

Gdynia — Piekarnie
zmechanizowana sprzedaż 50 000 wydzierżawie 600 mies., pełnym biegu, zaraz objęcia. Właściciel, Gdynia 7, n 12 094

Gospodarstwo
7-morgowe, miasteczko, rynek, budynki murowane, od Niemca — spieszenie na sprzedaż. Łakomy Rostarzewo, powiat Wolsztyn, n 12 684

Skład
kolonialny, delikatesowy, mieszkanie dwupokojowe, bez konkurencji, centrum. Klientel, stała, zaraz sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 57 727

Kosiarki
2 do trawy „Eckerta” 1 do zboża „Deutzwerke”. 1 sak „Venskigo” 1 dwuskibowiec, 4 radia mało używane okazjnie sprzeda Mlyn Zielon, Trzemeszno, tel. 28, zdg 57 814

Gospodarstwo
43 1/2 morgi pszennej ziemi, pełnym żniwem, 3 1/2 łaki, żywy, martwy inwentarz, zabudowania masywne, kuźnia, sprzedam. Walenty Ślusarek, Krzywiń, n 12 618

Ślusarnia
dom masywny z ogrodem i warsztatem ślusarskim spieszenie na sprzedaż. Łakomy, Rostarzewo, pow. Wolsztyn, ng 12 685

Piekarnie
12 morg ogrodu sprzedam 6 km od Poznania, ładna okolica, Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 57 807

Dom
nowy Kiekrzu, pół morgi ogrodu, miejsce letniskowe, dworzec, kościół, szkoła miejsc. Adres Oredownik, Poznań zd 57 824

Dom
nowy Poznaniu, 7 ubikacji, morga owocowego, gospodarza, 14 tysięcy. Oferty Oredownik Poznań zd 57 766

Przedstawiciel
znający dobre składy, prosperujące z mieszkaniem i tanie kupno poleci. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 57 891

Gospodarstwo
26 morg pszenno-buraczanej, zabudowania masywne, bydło, maszynaria, 8.000, wpłaty 5.000. — Łakomy, Rostarzewo, pow. Wolsztyn, n 12 685

Fryzjerski
zakład mieszkaniem 350.— dla dobrego ondulatora, bez konkurencji. Oferty Oredownik, Poznań zd 57 117

Piekarnia
bezkonkurencyjna z kolonialką — zabudowanie masywne, cena 6 000 zł, wpłaty 4 000. Łakomy, Rostarzewo, powiat Wolsztyn, n 12 686

Wskaże
skład kolonialny wyszynkiem dużej wsi, bez konkurencji. Józef Nowak, Poznań, Półwiejska 39, m. 10, n 12 637

Dom
nowomasywny, trzyubikacyjny, 3 morgi ziemi 3 000. Dom dużym sadem, cena ugodowa. Łakomy, Rostarzewo, Wolsztyn, n 12 687

11. KUPNA
Kamienie
francuskie od 90 do 100 ctm śred. kupie, Stanisław Wosiński, — Mieszków, pow. Jarocin, zd 57 501

Baczość
piekarni przepisowej poszukuje, celem kupna lub dzierżawy. Brunon Piotrowski, Środa, ulica Kilińskiego 6, zd 57 769

Kupie
dom masywny, 1 kl. 10 morgi ziemi ogrodowej, kościół w miejscu i dogodna komunikacja, plac gotówka. Oferty Oredownik, Poznań zd 57 792

Kupie
kase ogniotrwała, fortepian i maszyny do torfu, używana. Dokładny opis i cenę. Myk, Lubin, pow. kościański, zd 57 910

Poszukuje
składu rzeźniczego warsztatem lub kolonialnego, cena, małe miasto lub wioska. Wronki, Poznańska 51, Perliński, zd 57 950

18. DZIERŻAWY
Oberżę
dużej wsi kościelnej lub restauracji poszukuje celem dzierżawy Oferty szczegółowym opisem do Oredownika, Poznań zd 57 987

Restauracja
wyszynk skład kolonialny do wydzierżawienia 50.— miesięcznie, duża wiew, Wiadomość Poznań, — Wodna 15, Pacholski, zd 56 607

Rzeźnictwo
w mieście, zaraz do wydzierżawienia z urządzeniem lub bez. — Zgłoszenia Grzeszkowiak, Opalenica, 5 Stycznia 7, zd 57 426

Rzeźnictwo
wydzierżawie zaraz; urządzenie sprzedam. Powód: zgon męża. Smigiel, Rynek 21, ng 12 613

Gościniec
koncesja, kolonialka, z towaram, mieszkanie, wydzierżawie. Oferty Oredownik, Poznań ng 12 615

22. ZGUBY
Zagubiono
matrikę Zofii Martinkowej, gimn. Szaniękiej klasa III b, w Łodzi, n 12 633

23. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni
Młody
człowiek po wojsku, dobra rodzina poszukuje jakiegokolwiek pracy, kaucja 100 zł. Oferty Oredownik, Łódź pod „100”, n 12 632

Robotnik
wykwalifikowany najchętniej podróż, kaucja 5.000.— hipoteczna poszukuje stałego lub sezonowego zajęcia. Oferty Oredownik, Poznań zd 57 771

Szwajcer
dojarz, lat 44, dobreimi poleceniami poszukuje posady zaraz lub później. Stanisław Stachowiak, Kiełczyn, powiat Kaźmierz, pow. Szamotuły, zd 57 743

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 20 czerwca.
6.30 audycja po-anna; 12.03 — koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Serejskiego (ze Lwowa); 12.50 chwila gospodarstwa domowego; 12.55 program lokalny; 13.05 dziennik południowy; — 14.30 koncert muzyki wiejskiej w wykonaniu wielkiej orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Stefana Witasa (śpiew); 15.45 „Zemany stary rok szkolny” — wesoly obrazek Stanisława Sojcekiego (audycja dla dzieci) (z Poznania); 16.00 koncert solistów — śpiew; 16.45 „Światła i cienie Gdyni” — pogadanka, wygłosi Józef Borowik (z Torunia); 17.00 Zmodernizowany Strauss — radiokabaret z płyt; (ze Lwowa); 17.30 utwory fortepianowe w wykonaniu Reiv Den; 17.50 „Schronisko na Ostrowie Lednickim” — reportaż, wygłosi Jadwiga Krawczyńska; 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 19.45 dwie ransodie Klauzjusza Debussy'ego; 20.10 audycja dla Polaków zagranicą: „Wianki na Wiśle”; 20.40 orzawa; 20.45 „Halka” — opera w 4-ech aktach Stanisława Moniuszki transmisja z Rzymu.

KRAJOWE

Sobota, 20 czerwca.
Warszawa — 12.55 „Przedział prasy rolniczej”; 18.00 „Nasz program”; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 koncert reklamowy. W II-iej przerwie oery „Halka” wiadomości sportowe lokalne; 23.30 jazz melodyjny (płyty).
Toruń — 12.55 „Truskawki” — poz. roln.; 18.00 „Nasz program”; 18.10 pieśni polskie (płyty); 18.25 wiadomości społeczne; 18.30 koncert reklamowy; 19.45 muzyka lekka (płyty).

Sobota, 20 czerwca.
Lwów — 12.55 przegląd wydzierżaw; 14.30 koncert zyczeń; 18.00 Silva Rerum; 18.05 audycja chóru szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi w Brodach; 18.25 Lwowski felieton aktualny; 18.35 program na jutro; 18.40 koncert reklamowy; 19.45 muzyka lekka z płyt.

Sobota, 20 czerwca.
Katowice — 12.55 życie kulturalne Śląska; 13.02 wiadomości bieżące; 13.15 koncert zyczeń; 13.30 „Ozrodnik Śląski”; Róża — kwiatów królowa” — pogadanka; 18.00 „Sważyna u Dorotki” — audycja dla dzieci; 18.25 „Nieszczęsne „oto” — opowiadanie Adolfa Frierli — ze starych śląskich kronik; 18.35 koncert reklamowy; 19.45 po jednej piosenke (płyty).

Sobota, 2. czerwca.
Kraków — 12.55 Lucyna Szczepańska śpiewa... (płyty) Pieś nad korywką; 18.00 pogadanka aktualna; 18.10 chwila społeczna; 18.15 koncert reklamowy; 19.45 płyty z Warszawy).

Sobota, 20 czerwca.
Łódź — 12.55 pogadanka na tematy prawne — p. t. „Ubezpieczenia społeczne” wypowiedzie Marian Kozłowski; 15.27 kółkie wiad. giełdowe; 18.00 „Pocznienia kulturalne w Łodzi” — felieton z cyklu „Życie m. Łodzi” — wypowiedzie Ludwik Piobrowski; 18.10 pogadanka p. t. „Jak ustrzec się od duru brzusznego” wypowiedzie dr. Bolesław Misjon; 18.15 „Wesoly Dymek z Komina” — p. t. „Letnia pastorałka rodziny radiotów” — piera dr. Parkera; 18.40 koncert reklamowy; 23.30 koncert zyczeń (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:
17.30 Budapeszt. Muzyka salonowa.
18.00 Monachium. Koncert rozrywkowy. Hamburg. „Świeży po-

wiew” — koncert. Królewiec. — Koncert rozrywkowy. Koenigs-wusterhausen. Ludowe pieśni i tańce. Wiedeń. Koncert Schubertowski (w ramach festiwalu wied.) 18.10 M. Ostrawa. Recital śpiewaczy. 18.15 „Kolonja. Muzyka taneczna.

19.00 Berlin. „Noc Walburzi” — koncert sol. Koenigs-wust. „45 minut muzyki”. Anglia (Nat. Progr.). Koncert radiork. Budapeszt. Muzyka cygańska. 19.03 Ryga. Utwory J. Straussa. 19.30 Wiedeń „Hoch von Kahlenberg” — radiopotpourri wiedeński ukł. dr. L. Riedingera. Moskwa. — (Kom.). Wieczór pieśni rosyjskiej — 20.10 Kolonia. Wesoly wieczór. Lipsk. Wieczór tańca. Hamburg. Wieczór melodyjny operetkowych. Sztuttgart. Wieczór czerwcowy. — Wrocław. Wesoly wieczór. Bukareszt. Muzyka jazzowa. 20.30 — Anglia (Reg. Progr.). Koncert orkiestrowy. Moskwa. (Kom.). Pieśni meksykańskie i argentyjskie. 20.45 Mediolan. „Halka” — opera St. Moniuszki. Budapeszt. Melodia operetkowe.

21.00 Berlin. „Wesoly koniec tygodnia”. Praga. „Lato” — koncert radiork. 21.45 Bukareszt. Muzyka lekka. 21.50 Bruksela franc. „Rose Marie” — operetka Prima.

22.00 Sztokholm. Dawna muzyka taneczna. 22.20 Anglia. (Nat. Progr.). Koncert radiork. 22.25 Wiedeń. Divertimento Mozarta. 22.50 Anglia. (Reg. Pr.). Muzyka taneczna. Lipsk. „A jutro niedziela” — koncert rozrywkowy. — Koenigs-wust. „Nočna muzyka”. Frankfurt. Koncert wieczorny. — Wrocław. Muzyka taneczna. Praga. Muzyka taneczna. 22.45 Paris PTT. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigs-wust. Muzyka taneczna. Kopenhaga. Muzyka taneczna. Bukareszt. Muzyka taneczna. 2.15 Radio Paris. Muzyka lekka. Budapeszt. Muzyka cygańska. Bruksela franc. Muzyka salonowa. Wiedeń. Muzyka taneczna. Rzym. Muzyka taneczna. 24.00 Sztuttgart. Koncert nocny (płyty).



Już kończy się rok szkolny!

Najpiękniejsza nagroda za pilną całoroczną pracę, upominek, który służyć będzie długie lata dawać będzie coraz wrastającą przyjemność — to kamera

Kodak Baby Brownie

objekt. Doublet, zdjęcia migowe i czasowe, format 4 x 6 1/2 cm.

Najlepsze zdjęcia zawsze i wszędzie dają błony Verichrome 28^o wyskokoczone, o podwójnej warstwie emulsji, barwoczułe — „są pewniejsze”.

Żądać we wszystkich fotoświadach

zł 12,50
Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, pl. Napoleona 5
Pg 1071/2

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Wychodzi codziennie z data na dzień następny
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły s m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rokopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednolamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne z góry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Pomań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w wydawnictwie, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenia pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

TYTAN

Powieść o młodości, bohaterstwie i poświęceniu

44)

W rzeczywistości nie miał ani jednego dowodu przeciw Jakobowi Lambert, a mniemany konsul francuski w Saint Domingo z r. 1839 istniał tylko w jego wyobraźni.

Słowa jego wywarły takie wrażenie, jakiego się spodziewał. Był kapitan „Atalanty” nie poznał się wcale na kłamstwie i wreszcie znajdował się w tym stanie umysłu, gdy najsilniejszy człowiek staje się słabszym i łatwym do pobicia.

— Tak — powiedział Maugiron, skonstatowawszy z radością zmianę w

Jedna z tajemnic „Tytana”

Błysk triumfującej radości rozjaśnił twarz Maugirona...

— To wybornie! — zawołał — zachęcaj pan być rozsądniejszym; jeżeli tak pójdzie dalej, nie będziemy mieli trudności w ułożeniu się. Ja właśnie zupełnie tak myślę, jak pan.

— Mamy do zawarcia interes handlowy — rzekł Jakob Lambert — pan posiadł tajemnicę, od której zależy mój honor, mój majątek i moja wolność. Pana życzeniem, bardzo zresztą naturalnym, jest posiadanie tej tajemnicy jak najlepiej wyzyskać. Pan chcesz sprzedać, ja potrzebuję kupić, sprawa więc żadnej poważnej trudności nie przedstawia.

— Jest to bardzo rozumnie pomyślane i bardzo jasno sformułowane — zawołał Maugiron, śmiejąc się.

— Jakież są pańskie wymagania? — mówił dalej ex-kapitan — jestem człowiekiem, łatwym w interesach i szybko się decydującym, mianowicie wtedy, gdy interes jest znacznej wagi. Zresztą chciałbym jak najprędzej skończyć tę sprawę i nie będę się targował, byłoby pan tylko okazał się w żądaniach rozsądnym.

— Chcesz pan, abym powiedział cyfrę... — spytał Maugiron.

— Proszę pana o to, lecz pozwól sobie przypomnieć panu, żeś już wziął nocy ubiegłej siedemdziesiąt tysięcy franków na rachunek.

— Wtem pan się mylił nieco! — zawołał młody człowiek — niech pan we mnie widzieć raczej głowę, a nie rękę.

— Ja wskazuję interes, ale nie biorę z adnego udziału w wykonaniu. Wcalebym nie miał ochoty zniżyć się do tych wszystkich drobiazgów w podobnego rodzaju interesach, jak zakradanie się, przełazenie przez mury, wylamywanie zamków itp. Jestem zatem zmuszony dzielić zdobycę z działaczami drugorzędny, którzy pracują podług moich wskazówek, a to zmniejsza znacznie moją część. Zarobiłem najwyższej trzydzieści pięć tysięcy franków na operacji nocy ubiegłej i uważam te pieniądze nie jako zaliczenie, ale jako nagrodę za uratowanie, gdyż w istocie poświęcam się jak strażak, który ratuje cię, drogi panie, ze strasznej przepaści, w jakiej cię widzę pogrążonym po uszy.

— Jakaż cyfra pańska?! — powtórzył niecierpliwie Jakob Lambert — jaka cyfra?

Ex-kapitan „Atalanty” siedział w tej chwili jakby na rozpalonych węglach, a Maugiron zdawał się umyślnie szukać zadowolenia swej złośliwości w pozostawieniu go jak najdłużej w tej niepewności, gdyż zamiast odpowiedzi kategorycznej na jego pytania, dwukrotnie powtarzane, odrzekł powoli, z wyszukaną grzecznością:

— Od kilku dni, nie podejrzewając jeszcze nawet, że nazwisko pana Achillea Verdier kryje dawną znajomość, bo dopiero dziś rano, gdy czytałem papiery, w których nazwisko to znalazło się połączone z nazwiskiem Jakóba Lambert, przypomniałem sobie wszystko dokładnie, od kilku dni już, powtarzam, bywam w pańskim zakładzie i bardzo starannie zajmuję się oglądaniem i ocenianiem pańskiego majątku. Śliczny jest ten pański majątek! Winstuję panu szczerze. Jesteś pan administratorem pierwszorzędnym, mój drogi kapitanie! Pieniądze, umieszczone w pańskim ręku, pracują i przynoszą procenta bez-

uśposobieniu swego przeciwnika — mogę panu przyprowadzić szanownego konsula, będzie uszczęśliwiony, ujrawszy pana. Boję się tylko, czy jego wizyta nie skończy się interwencją komisarza policyjnego z kilku agentami i siłą zbrojną. Cóż pan na to, mój drogi kapitanie?

— Ja na to mówię, że jesteś silniejszy ode mnie — odpowiedział Jakob Lambert — ale ja jestem spokojny. W pańskim interesie leży, abym mnie nie zgubił i z pewnością ułożyłem się ze sobą po przyjacielsku. Nieprawdaż?

ustannie. Pańskie ambitne marzenia spełniły się na jawie, chciałeś miljonów i posiadasz ich obecnie więcej, niż cztery...

Jakob Lambert aż podskoczył na krześle.

— Cztery miliony! — krzyknął.

— Conajmniej.

— Sądzę, że pan tę niedorzeczną bajkę oceniasz według jej wartości rzeczywistej. Prawda, pracuję dniami i nocą, pilnuję starannie mego dobra. Zrobiłem kilka szczęśliwych spekulacji, zrealizowałem pewne korzyści, to wszystko prawda, ale jestem o sto mil odległy od posiadania czterech miljonów. Ci, którzy to mówią, są to moi nieprzyjaciele, ci zaś, co w to wierzą, to szaleńcy.

— Pomieść mnie pan w tej ostatniej kategorii — kończył Maugiron — gdyż mam silne przekonanie, że głos publiczny zmniejsza raczej majątek pański, lecz go nie powiększa.

Jakob Lambert podniósł ramiona pod sufitem kajuty, jakby brał niebo na świadka wielkości tego błędu...

Nie zwracając wcale uwagi na to widoczne zaprzeczenie, Maugiron mówił dalej:

— Z drugiej strony zastanawiałem się nad moją własną wyjątkową sytuacją, jest ona nieskończenie trudna, mimo zwodniczych pozorów. Mam upodobania i przyzwyczajenia zbyt kowne, które mnie narażają na wielkie wydatki. Zaspokajam je w wiadomy panu sposób, a środków do tego zabraknąć mi może każdej chwili. Żyję przytem w ciągłej obawie i niepewności. Bezustannie się boję, aby prokuratorowi nie przyszło pewnego pięknego poranka do głowy rzucić okiem niedyskretnym na moje drobne sprawy i osobiste interesy.

Są dnia, słowo honoru daję, że na sam widok jednego policjanta drzę cały jak w febrze... To wszystko nadwiera mój system nerwowy, przeszkadza trawieniu i skończy się doprawdy na tem, że osiwieję przedwcześnie.

Taka sytuacja, sam pan to rozumiesz, jest zupełnie niemożliwa dla mnie i chciałbym wyjść z niej jak najprędzej.

Pan mi dałes najpiękniejszy przykład i pragnę naśladować pod tym względem pana, gdy szczęśliwy los nadarzy mi dziś jedną z tych przyjaznych okazji, których się nie spotyka więcej, niż raz jeden w życiu.

Jedna chwila zuchwałej myśli, jedno natchnienie zrobiło pana kiedyś odrazu bogatym. Od czasu, jak pan jesteś bogaty, jesteś uczciwy i będę nim, gdy będę miał dobre dochody, oparte na kapitale niezależnym od nikogo i dobrze zabezpieczonym. Ten kapitał dasz mi pan! Ale co to znaczy, mienisz się pan na twarzy, mój drogi kapitanie, bladeść pana jest przerażająca, wzrok pański wyraża przestraszanie. Zda się panu, że żądam ogromnej sumy, połowy pańskiego majątku, czy co? Uspokój się pan, jestem skromniejszy w swoich wymaganiach. Dwa dziesiąta pięć lub trzydzieści tysięcy franków w rentach pozwolą mi żyć uczciwie, po kawalersku, aż do dnia, w którym znajdę sposób zawarcia korzystnego małżeństwa, w czem nie staną mi na przeszkodzie dary, których mi natura nie oszczędziła wcale; znośną powierzchowność, obojętne doświadczenia, rozum, który ludzie w swej łaskawości uważają za wy-

starczający, i wreszcie majątek niezależny, który posiadać będę. To rozumowanie musisz pan uznać za pełne słuszności i rozsądku... Nieprawda? Chcesz pan teraz ostatecznie wiedzieć moją cyfrę? Oto ona: żądam pięćkroć sto tysięcy franków.

— Pół miliona! — krzyknął Jakob Lambert żalonym tonem — pan żądasz odemnie pół miliona?

— Pan się dziwisz zapewne — założyłbym się o to — że ja tak małym się kontentuję.

— Ależ to ruina dla mnie.

— Poco tu gadać niepotrzebnie. Z jednej strony nie uwierzę wcale w pańskie utyskiwania, z drugiej zaś nie odstąpię ani jednego franka z sumy, jaką postawiłem. Skończ pan ten interes przyzwyczaję, płac po pańsku, pomyśl sobie, że się część składów spaliła i nie myśl więcej o tem.

Ex-kapitan „Atalanty” pograżył się w głębokiem rozmyśleniu, potem zdawało się, że się odrazu zdecydował:

— Jeżeli dam panu to, czego wymagasz — powiedział — jeżeli wyliczę panu tę olbrzymią sumę pięćkroć sto tysięcy franków, jakąż będę miał gwarancję przeciw panu? Któż mi zaręczy, że za rok, za pół roku, za dwa tygodnie nie przyjdzie panu znowu ochota rozpoczęcia na tych samych podstawach nowej operacji, kiedy ci się tak dobrze powiodło pierwszy raz?

— Najprzód oddam panu wszystkie papiery, zawarte w portfelu.

— Ten zwrot jest mało ważny. Te papiery nie nie dowodzą, ani na moją korzyść, ani przeciw mnie.

— Dam panu moje słowo honoru wiecznego milczenia o tem wszystkim, co wiem.

— Tę gwarancję uważam za niedostateczną.

Maugiron zmarszczył brwi.

— Musisz się pan jednakże nią kontentować — odrzekł tonem suchym. — Jeżeli nie masz do mnie zaufania, to powiedz pan otwarcie. Powiem panu „dobranoc” natychmiast. Opuszczę ten statek, cofając się w tył i nie spuszczać pana z oka ani na chwilę, gdyż znam dobrze pański sposób szybkiego pozbawiania się ludzi. Mógłbyś postąpić z mną tak, jak postąpiłeś przed piętnastu laty z poczciwym i znanym Achillesem Verdier. Potem udam się niezwłocznie do mojego mieszkania, a jutro rano będę zmuszony złożyć panu wizytę w towarzystwie b. konsula francuskiego w San Domingo.

Na ustach Jakóba Lambert ukazał się w tej chwili dziwny uśmiech.

— Poczóż te wszystkie groźby? — spytał — nie mówiłem przecież, że odmawiam.

— Mamże stąd wnosić, że pan przystajesz?

— Cóż mam robić, kiedy mnie pan zmuszasz do tego, kładąc mi nóż na gardle?

— Dasz mi pan pięćkroć sto tysięcy franków?

— Dam.

— Kiedy?

— Choćby jutro, jeżeli pan sobie życzy.

— Wolałbym dostać je zaraz.

Jakob Lambert wzruszył ramionami.

Wieczór Lucyny

Podczas kilku sekund Jakob Lambert, dla którego od tej chwili zatrzymamy to miano — oniemiał i stał nieporuszony, jakby skamieniały z przerażenia.

Po raz drugi od dzisiejszego rana wszystko się zapadało wokół niego. Jakies burzace tchnienie unicestwiał jego plany, tak znakomicie dotąd prowadzone.

Nagle pojawienie się albo raczej zmartwychwstanie „Strączka”, chłopca okrętowego, zadało mu pierwszy cios, a teraz, gdy już powziął i wykonał straszne postanowienie i gdy już uważał się uwolnionym raz na zawsze od jedynej ludzkiej istoty, która go mogła zgubić, oto zjawilo się niespodzianie nowe niebezpieczeństwo.

— Pan wiesz tak dobrze, jak ja — odpowiedział — że nikt, jeżeli nie jest bankierem, notariuszem lub agentem wymiany, nie trzyma u siebie tyle pieniędzy. Masz pan moje słowo.

— Teraz ja z kolei powtórzę muszę pańskie słowa, przed chwilą wyrzeczone — rzekł Maugiron, uśmiechając się.

— Czegoż pan chcesz?

— Trzech wierszy i pańskiego podpisu na kawałku stemplowego papieru.

— Weksel?

— O nie. Zwykłą asygnatę, natychmiast płatną, do pańskiego bankiera. Postarałem się dowiedzieć, że pan Wiktor Didier zapłaci milion, a nawet więcej, jeżeli dostanie polecenie od pana...

— Nie mam w tej kajucie ani pióra, ani atramentu, ani papieru stemplowego.

— Byłem naprzód pewny rezultatu naszego układu i zaopatrzyłem się w to wszystko.

— Daj więc pan.

Maugiron wyciągnął z kieszeni jeden z tych długich futerałów, którym się zwykle posługują komornicy przy zajęciu majątku. Futerał taki zawiera kalamaz, papier i pióro.

Położył ten futerał na małym stoliku, stojącym wprost w kajucie.

Jakob Lambert wziął dwa krzesła i postawił je naprzeciwko siebie, z każdej strony stołu. Usiadł na jednym i rzekł do Maugirona:

— Siadaj pan, zaraz napiszę.

Młody człowiek usiłował machinalnie, a tymczasem ex-kapitan otwierał z nadzwyczajną powolnością futerał i rozwijał arkusz papieru stemplowego.

— Co to za cudowna rzecz kredytili!

— zawołał Maugiron w lirycznym uniesieniu. — Ten biały szmatek papieru wart jest 30 centimów, za sekundę będzie wart pięćkroć sto tysięcy franków, bo będzie nosił na sobie pański podpis. Alchemicy średniowieczni szukali kamienia filozoficznego... my go dziś posiadamy. Jest to koniec pióra i kropla atramentu.

Jakob Lambert podniósł nieco głowę i utkwiał wzrok w Maugironie; z pod jego powiek, do połowy przymkniętych, zabłyśło w jednej chwili dziwne silne światło, które jednak natychmiast zgasło.

— To będzie jego własna wina — mruknął — zaiste jest to wypadek obrony własnej.

W tymże samym momencie uchwycił guzik mosiężny, który się zdawał być przeznaczonym do otwierania szuflady u stolika i nacisnął go silnie.

W tej chwili dał się słyszeć trzask złowrogi; podłoga zapadła się i znikła z szybkością właśnie w tem miejscu, gdzie siedział Maugiron i młody człowiek zniknął w czarnych wodach Sekwany, wydając okropny krzyk.

Głuchy jęk i odgłos upadającego ciała odpowiedziały na ten krzyk tuż za uchem Jakóba Lambert.

Ex-kapitan „Atalanty” zdrzął na całym ciełe, odwrócił się szybko i zobaczył przy drzwiach napót otwartych Lucynę, leżącą na ziemi bez zmysłów.

Zbrodnia, tak ohydnie spełniona, miała świadka, a tym świadkiem była jego własna córka, albo przynajmniej ta, która wobec świata całego to miano nosiła.

Stanowczo fatalność jakaś zawzięła się, aby go zniszczyć, zgubić, aby go zmusić do przegrania w tej strasznej grze z losem.

Co robić?... jakie powziąć postanowienie? Czyż trzeba będzie dla zapewnienia sobie spokoju i bezpieczeństwa unieszkodliwić Lucynę, jak to już zrobił z Maugironem?

Ta okrutna myśl przebiegła przez głowę Jakóba Lambert, ale odepchnął ją ze zgrozą, ze strachem, ze wstrętem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z baru na ślubny kobierzec

Plaga „małżeństw na próbę” i rozwodów w Ameryce

Rozprętnienie moralne, panoszące się coraz bardziej w Ameryce, ilustruje przedewszystkiem lekkomyślnie zawierane związki małżeńskie. Należy do rzeczy codziennych, że taka parka, która w nocnym lokalu wypila ze sobą trzy cocktaile, a więc po jednej lub dwóch godzinach, pod wpływem różowego humoru, postanawia zawrzeć związek małżeński i, zamiast do innego lokalu, udaje się do sędziego matrymonjalnego, który wystawia certyfikat, na podstawie którego można następnie

w każdej chwili wziąć ślub w jakimkolwiek kościele amerykańskim lub w jakimkolwiek urzędzie stanu cywilnego.

Formalności są niewielkie. Jako dokument osobisty wystarcza już legitymacja szoferska, którą prawie każdy Amerykanin nosi przy sobie. W przeciwnym razie dwaj przyjaciele muszą potwierdzić, że kandydatów do stanu małżeńskiego znają osobiście i że żadne z nich nie jest związane węzłem małżeńskim. Takimi świadkami są przedewszystkiem kelnerzy i personel barowy.

Sędzia matrymonjalny urządza oczywiście dniem i nocą.

Interesenci zgłaszają się każdej chwili, przed pójściem do kina, po przedstawieniu w teatrach, po kolacjach i nad ranem. Małżeństwo w Ameryce stało się prostem farsą. Nic więc dziwnego, że i

procesy rozwodowe są tam niezwykle częste

i prowadzone nieraz z błahych powodów. Niemniej przeto procesy te są w wielu wypadkach bardzo uporczywe i zacięte, nie tyle może ze względu na sentyment i pobudki moralne, ile ze względu na motyw materialne, które w życiu każdego Amerykanina i każdej Amerykanki tak ważną odgrywają rolę.

Nic więc dziwnego, że

przeciwko t. zw. małżeństwom cocktailowym poczyna się budzić w Ameryce reakcja.

Posłanka na Kongres Jean H. Todd z Westchester wniosła ostatnio projekt ustawy, mający przeciwdziałać lekkomyślnie zawieraniu małżeństw. Wniosek jej opiera się na statystyce pięciu lat małżeństw jej okręgu, z których nie mniej jak 144 zawarte zostało jeszcze tego samego

dnia, w którym parki zaznajomiły się ze sobą na zabawach, balach, zgromadzeniach, lokalach nocnych i t. d. W niewielu tylko wypadkach pobudką małżeństwa cocktailowego był sentyment, czyli t. zw.

miłość od pierwszego wejrzenia

Natomiast przeważały względy próżności i t. p. Projekt ustawy missis Todd pragnie przeciwdziałać lekkomyślnym mał-

żeństwom w ten sposób, że przewiduje, by między udzieleniem certyfikatu małżeńskiego a ślubem upłynęły przynajmniej 3 dni. W czasie tym — zdaniem doświadczonych posłanki amerykańskiej, szal małżeński ustąpi miejsca otrzeźwieniu, co znowuż zaoszczędzi dużo kłopotów tak narzeczonym, jak ich rodzinom.

Ze kongres amerykański zasadniczo skłonny jest przeciwstawić się zbanalizo-

waniu instytucji małżeńskiej i dąży do przywrócenia jej należytej powagi, wynika choćby z przyjęcia ustawy gigołowej,

zabraniającej wjazdu do Ameryki młodzieńcom,

o ile zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zamierzają oni „nakłonić” obywatelki amerykańskie do nie amerykańskiego małżeństwa. (Wi i P.)

Dziesięć tajnych palarni opium

wykryła policja francuska na terenie całego kraju

Władze bezpieczeństwa we Francji po długim i niezwykle zreżymie przeprowadzonym śledztwie wykryły olbrzymią or-

ganizację handlu narkotykami i zlikwidowały 10 tajnych palarni opium, znajdujących się w departamentach Cher, Allier,

Bouches du Rhone, Var, Sekwany i Seine et Oise.

Już samo rozmieszczenie palarni opium jest dowodem olbrzymiego zasięgu organizacji, która

obejmowała całą Francję.

Władze śledcze wpadły na trop organizacji już w miesiącach zimowych po wykryciu palarni w Nantes. Trzeba było pięciu miesięcy śledztwa, by zdemaskować niezwykle konspiracyjnie zorganizowaną bandę.

Inspektorzy władz bezpieczeństwa uchwyciwszy pewien wątek, postanowili zdobyć klucz całej afery.

W tym celu

przez dłuższy czas obserwowali dobra ziemskie,

położone na uboczu w małej wiosce Assigny w departamencie Cher. W dobrach tych mieszkał emerytowany kapitan marynarki Marjan Gresser. Wynik tej obserwacji był sensacyjny. Oto stwierdzono, że były kapitan kupuje opium po 800 do 1.300 fr. za kilogram. W swych laboratorjach wydzielal dozy i przeprowadzał rafinerję opium, poczem odsprzedawał palarniom po 4.000 fr. za kilogram.

Blizsze badania doprowadziły na ślad klienteli b. kapitana i wkrótce aresztowano 10 osób,

przeważnie pośredników, osobników z pod ciemnej gwiazdy.

Wykryto również dostawców, którzy Gresserowi dostarczali narkotyków. Są nimi niejaki Edward Fiorenza z Marsylii i Jerzy Arbellot z Relpane. W mieszkaniach „dostawców” znaleziono wielkie ilości kokainy, heroiny, opium i przyrządy do sporządzania doz.

Ogółem prokuratura postawiła w stan oskarżenia piętnaście osób.



W Hiszpanji, podminowanej przez emisariuszy bolszewickich, dochodzi niemal codziennie do krwawych zaburzeń. Na zdjęciu policja rozprasza komunistów na przedmieściu Madrytu.

Zjawisko zaćmienia słońca

Jutro nastąpi całkowite zaćmienie słońca, które niestety u nas będzie widzialne tylko rano w bardzo małym stopniu, wobec czego nasi astronomowie pojechali na Daleki Wschód, by tam obserwować to ciekawe zjawisko. Ostatnie zaćmienie słońca obserwowano 29 czerwca 1927 r.

Głównym zadaniem uczonych będzie zebranie jak najwięcej materiału do rozwiązania różnych problemów naukowych. Największą przeszkodą do obserwowania zjawiska zaćmienia słońca jest atmosfera ziemska. Niecałe trzy godziny zaledwie trwał czas 51 zaćmień całkowitych, które uczeni mieli do swej dyspozycji od roku 1846 do dziś. Atmosfera przeszkadza badaniu słońca w zwykłych warunkach, podobnie jak przeszkadza oglądać gwiazdy za dnia, wogóle pozbawia nas ona widoku piękności słońca w całym jego przepychu, redukując je do małej, żarzącej tarczy. Jakkolwiek at-

mosfera ujmuje dużo wspaniałości zaćmieniu, dodaje mu jednak ze swej strony wiele piękności. Tak np. w chwili całkowitego zaćmienia, chmury przyjmują niekiedy osłoniwa, a zarazem piękną barwę czerwono - miedzianą.

Najważniejszą rolę przy zaćmieniu spełnia księżyc. Zakrywa on słońce niby jakaś nieprzeźroczysta chmura. Aby widzieć centralne pokrycie słońca przez księżyc, musi się obserwator znajdować w miejscu, przez które przebiega linia, łącząca środki obu tych ciał niebieskich, w tym wypadku na wschodzie Rosji. Jeżeli pozorna wielkość księżyca jest większa, niż pozorna wielkość słońca, księżyc całkowicie zakrywa słońce i mamy całkowite zaćmienie. Przeciwnie, jeżeli słońce wydaje się większe, niż księżyc, co przedstawia się w postaci wąskiej, jasnej obręczy, otaczającej ciemne ciało księżyca, wtedy jest to zaćmienie słońca obrączkowe. W czasie całkowitego zaćmienia słońca stosunek wielkości pozornej i odległości od ziemi słońca i księżyca jest taki, że stożek cienia księżycowego przecina powierzchnię ziemi, tworząc tam ciemną plamę o średnicy nieco mniejszej niż 1/12000 całej powierzchni ziemi. Na tej powierzchni cień ten przebiega szybko, znacząc smugę szeroką najwyżej na 200 klm i tylko tam widoczne jest całkowite zaćmienie. Poza tą granicą po obu stronach widoczne jest częściowe zaćmienie, lecz tylko w odległości 30-40 st.

Przepiękne są zjawiska optyczne w chwilach zaćmienia, które każdy z nas podziwiać i oglądać może, oczywiście tylko w tym wypadku, jeśli ono jest u nas widoczne. (J. I.)



Wysoki komisarz Palestyny sir Artur Wauchope.

Lody podawano po raz pierwszy

na uczcie u Ludwika XIV

Kroniki londyńskie donoszą, że w roku 1864 jeden z bardzo pomysłowych Włochów, stale mieszkający w Londynie, poraz pierwszy wprowadził nowość sprzedawania letnią porą lodów poza lokalem. Sprzedaż on bardzo piękny i ozdobny wózek z Wenecji i wypuścił go na miasto, posługując się przytem swoją dzieciarnią. Od tej pory wózek zdobywał ulice, ogrody, parki miast, stanowiąc duże zmartwienie matek, przesładowanych przez swoje pociechy, ządaniem kupna lodów. Później podawano lody do wieczery, lecz przyrządzane już przez same gospodynie. Dzisiaj — liczy się już przeszło tysiąc przepisów na lody. Ameryka zebrała je skwapliwie,

przestudjowała, wypróbowała i wydała jako znakomite i niezawodne. Tam czytamy o kokosowych i orzechowych lodach, waniliowych z czereśniami, lub z miodem, owocami kandyzowanymi, z melonami. Pokrajane w płatkę poziomki i maliny, miesza się z lodami ananasowemi lub pomarańczowemi. Odkąd są znane lody? Poraz pierwszy miano podać je na przyjęciu wydanem przez króla Ludwika XIV: Przed każdym z gości postawiono coś w kształcie jajek wielkanocnych — kolorowe i twarde. Jak powiada kronika, zdumieni goście stwierdzili, że to nie jajka, lecz słodka i bardzo smaczna legumina z twardego lodu.



W dokach portu Southampton w Anglii wybuchł tuż przy nabrzeżu groźny pożar. Na zdjęciu straż pożarna podczas dogaszania zgliszcz. W tle statek pasażerski „Altantara”.